Rok VI. Nr. 201 Sosnowiec, niedziela 26 lipca 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Czarny dzień lotnictwa polskiego.

Dwie tragiczne katastrofy samolotowe w Dęblinie. — Smierć czterech lotników, jeden ciężko ranny. — Trzy aparaty strzaskane.

DĘBLIN, 25. 7. (wł.) Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznej katastrofy lotniczej w Warszawie, w której zginął śmiercią lotnika por. Wise, gdy dziś lotnictwo polskie okryło się nową żałobą, tracąc cztery cenne istnienia ludzkie, w tem wybitnego pilota wojskowego.

Dzień dzisiejszy słusznie nazwany być może, czarnym dniem lotnictwa polskiego.

Po godzinie czwartej nad ranem wystartowały z lotniska dęblińskiego dwa samoloty do lotu ćwiczebnego.

W jednym z samolotów znajdował się szef pilotażu centrum wyszkolenia, kpt. Orłoś z kapr.-podch. Rykowskim, w drugim zaś samolocie porucznik Bolesław Bogowski.

Obydwa samoloty wykonały w powietrzu szereg ewolucyj, gdy nagle na wysokości 100 mtr. jeden z nich skręcił w bok i zderzył się z drugim samolotem.

Samoloty poczęły raptownie spadać w dół i spadły zdruzgotane na ziemię poza lotniskiem.

Przybyła natychmiast z pomocą obsługa znalazła już tylko pod zgliszczami aparatów martwe zwłoki lotników.

Nim ochłonięto i zdano sobie sprawę z tragicznego wypadku, o godzinie 7-ej rano wystartował samolot ćwiczebny z kapralem Stanisławem Popławski i obserwatorem Kazimierzem Bazylewiczem, który uległ również strasznej katastrofie.

Załoga samolotu ćwiczyła się w wyrzucaniu rakiet świetlnych. Wskutek nieostrożności jedna z rakiet zapaliła się nad skrzydłem samolotu.

Płomienie momentalnie objęły płatowiec, który runął na ziemię niby wielka płonąca żagiew. Z pod szczątków samolotu wydobyto zniekształcone zwłoki Bazylewicza i ciężko rannego kaprala Popławskiego.

Samolotem sanitarnym kapral Popławski odwieziony został do szpitala wojskowego w Warszawie. Stan jego jest bardzo ciężki.

Wiadomości nadeszłe o tragicznych katastrofach do Warszawy, wywołały w stolicy wstrząsające wrażenie.

—

Śp. kpt. Orłoś był jednym z najwybitniejszych lotników polskich. Służył w pierwszym pułku lotniczym w Warszawie, skąd przeniesiony został, jako szef pilotażu do centrum wyszkolenia lotniczego w Dęblinie.

Tajemniczy zamach robotnika na inżyniera w państwowej fabryce broni w Radomiu.

RADOM, 25. 7. Niedawno temu zwolniony został z państwowej fabryki w Radomiu robotnik Ciepielewski za to, że mimo kilkakrotnych ostrzeżeń w lokalu, gdzie znajdowały się łatwopalne materjały, jak benzyna, nafta i smary, palił papierosy.

Onegdaj Ciepielewski zjawił się w biurze fabryki i dokonał zamachu rewolwerowego na inż. Cichockiego. Po chybionym strzale inż. Cichocki upadł na ziemię, udając zabitego. Wówczas Ciepielewski podszedł do leżącego i przyłożywszy rewolwer do głowy, pociągnął za cyngiel. Rewolwer, noszący podobno stempel sowieckiej fabryki broni, zawiódł i nie wypalił.

Gdy nadbiegli inni robotnicy i obezwładnili Ciepielewskiego, ten oświadczył: „Tym razem się nie udało". Usiłowane zabójstwo inżyniera na podstawie tego oświadczenia nosiłoby charakter zorganizowanego zamachu o posmaku zbrodni politycznej.

BEZCZELNOŚĆ „PRAWDY" W AFERZE DEMKOWSKIEGO.

MOSKWA, 25. 7. „Prawda" zamieszcza telegram z Warszawy, który donosi o aresztowaniu i straceniu szpiega Demkowskiego.

Telegram ten nic nie wspomina o attache sowieckim, w którego samochodzie dokonano aresztowania, jak również nic nie mówi o roli, jaką Bogowoj odegrał w tej ponurej sprawie.

Całą aferę Demkowskiego gazeta przedstawia, jako prowokację i oświadcza, iż „celem tej prowokacji jest dążenie polskich awanturniczych kół wojskowych do zerwania polityki pokojowej z ZSSR.".

Katastrofalny odpływ złota z Anglji.

MOŻLIWOŚĆ PONOWNEGO PODWYŻSZENIA STOPY DYSKONTOWEJ.

LONDYN, 25. 7. Trwający nieustannie odpływ złota z banku Anglji stanowi główny temat rozważań prasy dzisiejszej.

Organ urzędowy „Daily Herald" pisze, że wycofywanie wkładów francuskich z Londynu może postawić pod znakiem zapytania rezultaty konferencji londyńskiej. Jeżeli odpływ złota do Francji trwać będzie nadal, banki londyńskie z trudnością mogłyby utrzymać swe depozyty w Niemczech. Francja nie potrzebuje złota. Dlaczego w obecnej chwili ściąga ona tak wielkie zapasy złota z Anglji — jest tajemnicą, która może być tłumaczona względami natury politycznej.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu" tłumaczy odpływ złota z banku Anglji zbyt pesymistycznem sprawozdaniem o sytuacji w Anglji, złożonem przez ministra Hendersona w Paryżu, które wywołało wielkie zaniepokojenie w kołach francuskich.

Gubernator banku Anglji zwrócił już w ubiegłym tygodniu uwagę rządu na konieczność przedsięwzięcia energicznych kroków, celem zapobieżenia dalszemu zmniejszaniu się rezerw złota. Według obliczeń wkłady francuskie wynoszą w Anglji około 150 miljonów funtów, z czego wycofano od chwili zaostrzenia się sytuacji w Niemczech przeszło 40 miljonów funtów.

Koła bankowe liczą się z możliwością nowej zwyżki oficjalnej stopy dyskontowej banku Anglji. Ma to nastąpić w przyszłym tygodniu.

ROBOTNIK ŁÓDZKI W OBLICZU NĘDZY podrzucił swe dzieci w biurze opieki społecznej.

ŁÓDŹ, 25. 7. Wczoraj rano biuro wydziału zdrowia publicznego w Łodzi przy ul. Narutowicza 63, było widownią niezwykłego wypadku.

W południe przybyła do biura jakaś para małżeńska i pozostawiwszy czworo drobnych dzieci ulotniła się. Woźny biura Banklod zorjentowawszy się, zorganizował pościg za małżonkami i zdołał ich ująć.

W komisarjacie okazało się, że są to Leopold i Genowefa Chojnaccy. Chojnacki od 5 lat pracował przy kanalizacji jako betoniarz, zarabiając 22 zł. tygodniowo. Nie mogąc ostatnio z zarobku tego utrzymać dzieci, postanowił pozbyć się ich i oddać na utrzymanie miasta.

Niesławny powrót Brüninga i Curtiusa.

CHYŁKIEM PRZEKRADLI SIĘ DO BERLINA.

BERLIN, 25. 7. Kanclerz Brüning, minister Curtius i pozostali członkowie delegacji niemieckiej powrócili dziś do Berlina o godz. 8.30 rano. Delegaci niemieccy wysiedli nie na dworcu Friedrichstrasse, jak to było przewidywane, ale na dworcu Charlottenburg, co się tłumaczy chęcią uniknięcia demonstracyj.

Fakt, że ministrowie niemieccy wysiądą na dworcu Charlottenburg był trzymany w tak ścisłej tajemnicy, że nawet urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych oraz małżonka dr. Curtiusa i jego syn i zięć przybyli na dworzec Friedrichstrasse, gdzie się zgromadzili liczni dziennikarze, fotografowie oraz niezliczone tłumy publiczności, która zebrała się na godzinę przed przybyciem Nord-expressu.

Nieustanne rozruchy w Sewilli.

ROBOTNICY PRZYPUSZCZAJĄ SZTURM DO GAZOWNI.

MADRYT, 25. 7. Mimo komunikatu ministerjum wojny o zupełnem zlikwidowaniu ruchu rewolucyjnego w Sewilli, okazuje się, że syndykaliści urządzają nadal demonstracje.

Wczoraj wieczorem strajkujący robotnicy przypuścili szturm do budynków gazowni, obstawionej przez gwardję cywilną. Wywiązała się strzelanina, w czasie której jedna osoba została zabita, 50 odniosło rany.

W kilku innych miejscach musiano uciec się do szarży kawalerji gwardji cywilnej.

Rokowania handlowe francusko-sowieckie przed zakończeniem.

PARYŻ, 25. 7. „Matin" donosi, że rokowania francusko - sowieckie w sprawie zawarcia traktatu handlowego posuwają się bardzo szybko naprzód i obecnie znajdują się w stanie zakończenia.

W tych dniach przybyli do Francji dwaj rzeczoznawcy sowieccy, aby udzielić przemysłowi francuskiemu bardzo poważnych zamówień.

ZŁOTY ŁAŃCUCH REKTORSKI znaleziono w lesie pod Lwowem.

LWÓW, 25. 7. Przed kilku dniami dokonano włamania do budynku akademji medycyny weterynaryjnej, skąd skradziono po rozbiciu kasy, obok 1000 zł. gotówką oraz złoty łańcuch rektorski wartości 10 tys. zł.

Energiczne śledztwo policji doprowadziło do odnalezienia łańcucha w lesie w Brzuchowicach pod Lwowem. W związku z powyższym faktem aresztowano jedną osobę.

Konieczność kontynuowania rokowań francusko-niemieckich.

Wszyscy niezadowoleni z programu „samopomocy".

BERLIN, 25. 7. Kanclerz Brüning min. Curtius powrócili dziś rano do Berlina. Bezpośrednio po przybyciu Brüning udał się do prezydenta Hindenburga, by poinformować go o rezultatach wizyty paryskiej i rokowań londyńskich.

Nie będzie przesady w twierdzeniu, że już na tej audjencji u prezydenta Rzeszy sprawa kontynuowania niemiecko - francuskich rokowań odegra decydującą rolę.

Po złożeniu sprawozdania Hindenburgowi Brüning przewodniczyć będzie zwołanemu na przedpołudnie posiedzeniu rady ministrów.

Opublikowane dotychczas plany „narodowej pomocy" wywołują w kołach politycznych i gospodarczych silne rozczarowanie. Okazuje się, że w gabinecie brak jednomyślności i niewątpliwie na temat tych planów dojdzie jeszcze do ciężkiej walki. Szczególnie zaniepokojone są temi planami związki zawodowe, które przedewszystkiem w opublikowanym ubiegłej nocy dekrecie o ochotniczej armji pracy widzą zagrożenie rynku pracy.

Bezpośrednio po wizycie angielskiej Brüning będzie musiał przedewszystkiem zdecydować, w jakiej formie ma urzeczywistnić „narodową samopomoc", czy według planów Treviranusa i Schielego, czy też ministra pracy Stegerwalda i kierownika ministerjum gospodarki Trendelenburga.

Na nocnej konferencji przedstawicieli rządu, banku Rzeszy i kół gospodarczych omawiano ewentualność zniesienia świąt bankowych.

Istnieje pogląd, że w interesie niepowiększania chaosu banki powinny w pełni podjąć swe czynności w nadchodzący wtorek.

Ostateczna decyzja w tej mierze zapadnie w łonie gabinetu. Z planowanem otwarciem kas bankowych łączony jest projekt podwyższenia stopy procentowej banku Rzeszy do 15 proc.

HALPERINOWIE PROTESTUJĄ przeciw aresztowaniu.

GRUDZIĄDZ, 25. 7. Aresztowani członkowie zarządu PPG., Samuel i Peipel Halperinowie oraz Bilous wnieśli zażalenie do sądu okręgowego przeciwko osadzeniu ich w areszcie śledczym. Zażalenie to zostało odrzucone. Prowadzone z całą energją śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

ZDERZENIE DWU SAMOLOTÓW

Straszna śmierć lotników francuskich.

PARYŻ, 25. 7. Podczas ćwiczeń w strzelaniu z karabinów maszynowych do celu zderzyły się nad lotniskem Chateauroux dwa wojskowe samoloty francuskie. Jeden z aparatów runął na ziemię i strzaskał się. Lotnik zginął.

Drugi zdołał splanować, jednak tak silnie upadł na ziemię, że lotnik wskutek doznanych ran zmarł.

POŻAR W PRZYTUŁKU DLA STARCÓW.

PITSBURG (Pensylwanja), 25. 7. Pożar zniszczył doszczętnie przytułek dla starców sióstr szarytek. Zginęło 22 osoby; zgórą 100 pensjonarjuszy odniosło rany i zostało umieszczonych w szpitalu.

Siotry i braciszkowie pomagali straży pożarnej i policji w gaszeniu pożaru, przyczem niejdnokrotnie rzucali się w płomienie, ażeby ratować pensjonarjuszy. Pożar trwa w dalszym ciągu.

Pensjonarjusze, których było około 600, ratowali się wyskakując przez okna, gęste kłęby dymu, które otaczają gmach objęty pożarem, utrudnią niezwykle akcję ratunkową. (PAT).

Córka za weksle

sprzedana narzeczonemu na żonę.

Benjaminkiem rodziny była 17-letnia Zofja Lubiakówna. Powszechnie ją kochano, a stryj, zamożny kolonista z pod Warszawy, umierając zapisał jej znacznej wartości spadek.

Rzecz dziwna, że obdarzenie dziewczyny spadkiem wzbudziło zazdrość u — jej matki. Postanowiła wydziedziczyć córkę z prawa dziedziczenia po ojcu, a jako gwarancję, że zrzeknie się własności na korzyść matki i braci, zażądano od niej wystawienia weksli na sumę 2000 złotych.

Lubiakówna oparła się. Nie mogąc nakłonić ją, „dobra mamusia" zwróciła się z oryginalnem żądaniem do narzeczonego dziewczyny.

— Jak podpiszesz te weksle to ci damy pozwolenie na ślub z Zofją, w przeciwnym razie — figa!

Młodzieniec zmartwił się. Kochał narzeczoną i wiedział, że jeśli nie udobrucha matki, to w żaden sposób nie uda mu się poślubić niepełnoletniej. Podpisał więc weksle.

Teraz z kolei zaczęto przypierać do muru Zofję.

— Narzeczony twój podpisał, to i ty podpisz na tych samiutkich blankietach. Dziewczyna ustąpiła.

We wsi Szewnica pod Radzyminem kmiotkowie głośno rozprawiali na temat tego bezprzykładnego szantażu i wymuszenia. Sprzedanie przez matkę zgody na małżeństwo córki za całe 2000 złotych nie doszło do wiadomości władz tylko dzięki temu, że narzeczeni nie składali skarg.

Ale po pobraniu się przypomnieli sobie o zobowiązaniu i poczęli żałować.

— Pocośmy podpisali te weksle? Trzeba je koniecznie wydostać.

Poszli więc z wizytą do matki i korzystając z ogólnej nieuwagi, wyciągneli z kuferka kłopotliwe weksle. Wrzucili je potem w piec i spalili.

Matka zawrzała niepohamowanym gniewem i nie bacząc na niegodziwość wymuszenia, oskarżyła córkę i zięcia przed sądem o kradzież.

Sąd skazał oboje małżonków po trzy miesiące aresztu, lecz wykonanie kary zawiesił.

Gniazdo opryszka wśród liści kasztana.

Złodziej mieszkał wygodnie na wysokiem drzewie.

Już przeszło od miesiąca wywiadowcy policji śledczej w Warszawie byli na śladzie poszukiwanego opryszka, Sylwestra Poczesnego.

Mimo, że go widywano prawie codziennie w okolicach Mokotowa, policja była bezsilna gdyż opryszek zawsze potrafił zniknąć w sposób zgoła niewytłumaczony.

— Czary, czy co? — kombinowali zdumieni wywiadowcy.

Ale że policjant nie jest zbyt skłonny do wiary w rzeczy nadprzyrodzone, nie tracili wywiadowcy nadziei, iż wyjaśnią zagadkę w sposób zupełnie naturalny.

Wczoraj nad wieczorem ujrzeli zdaleka Poczesnego. Złodziejaszek zorjentował się, iż jest śledzony i począł szybko uciekać w stronę Sielc.

Wywiadowcy puścili się za nim w pogoń, postanawiając raz nareszcie skończyć tę irytującą zabawę w ślepą babkę.

Poczesny pędził przez zagony, przeskakiwał rowy i druty kolczaste wreszcie przesadził parkan Promenady i zniknął w gąszczach parku. Przepadł jak kamień w wodzie.

Przeszukano najstaranniej kilka domów, stojących w Promenadzie, przetrząśnięto wszystkie zakamarki i krzaki — Poczesnego nigdzie nie było,

Z parku wydostać się nie mógł, gdyż Promeda była obstawiona wywiadowcami, tak, że nikt nie mógł wyślizgnąć się z niej niespostrzeżony.

Sytuacja zaczęła być irytująca. Opryszek nie mógł się przecież zapaść w ziemię, ani rozpłynąć w powietrzu...

Skonsternowanym wywiadowcom przyszedł niespodziewanie z pomocą mały chłopczyk, mieszkaniec jednego z domków w Promenadzie.

— Plose pana — odezwał się — ja widziałem tu na tym wielkim kasztanie gniazdo. W tem gnieździe ktoś siedzi...

— Kto siedzi?

— A jakiś pan!

Sprawa zaczynała się pomału klarować.

Po dokładnem obejrzeniu wielkiego kasztana, detektywi ujrzeli wśród gąszczu liści, między poplątanemi konarami, na wysokości trzeciego piętra wielkie gniazdo.

Dla człowieka niewtajemniczonego było ono z ziemi absolutnie niedostrzegalne.

Jeden z wywiadowców począł się wspinać na drzewo. Gdy był już na połowie wysokości do gniazda, nagle polała się stamtąd struga ciepłej cieczy...

Wywiadowca czemprędzej zsunął się na ziemię.

— Złaź zaraz — krzyknęli wywiadowcy pod adresem opryszka.

— Ani mi się śni — dał się słyszeć głos z gniazda.

— No to weźmiemy cię głodem!

— Musielibyście długo poczekać — odparł spokojnie Poczesny mam zapasów żywności na tydzień!

Policjanci nie chcieli wzywać do pomocy straży ogniowej. Uważali iż sami powinni dać sobie radę.

Uciekli się tedy do podstępu. Wezwali dwu ludzi z toporami i piłą i oznajmili opryszkowi, że przystępują do ścinania drzewa.

Wywarło to skutek natychmiastowy. Poczesny skapitulował.

Zlazł z drzewa i bez oporu dał się aresztować.

Obecnie zmienił gniazdo na pryczę w areszcie urzędu śledczego.

250-lecie oderwania Niderlandów od Hiszpanji.

W dniu 26 lipca r .b. upływa 250-ta rocznica oderwania się Niderlandów północnych (czyli dzisiejszej Holandji) od monarchji Filipa II.

Pierwszy wyłom w potędze Hiszpanji miał za przyczynę te same błędy polityczne i gospodarcze, jakie doprowadziły później do oderwania się większości kolonij hiszpańskich od metropolji. Winną tu przedewszystkiem była niezwykle ciasna polityka unifikacyjno-centralizacyjna, która snuje się przez cały ciąg dziejów Hiszpanji, a która miała na celu przekształcenie Niderlandów, tych najbogatszych i najkulturalniejszych wówczas ośrodków życia europejskiego, w prowincję hiszpańską.

Prowincje flandryjskie, złożone z luźno ze sobą spojonych a uprzemysłowionych miast oraz księstw i hrabstw, dostały się dynastji hiszpańskiej przez związki małżeńskie Habsburgów z linją burgundzką dynastji francuskiej. Pierwsze lata rządów hiszpańskich upłynęły we względnej harmonji; cesarz Karol V szanował przywileje niderlandzkie. Następca jego jednak, Filip II, dążył do zniweczenia odrębności tego kraju. Rozpoczynają się więc od 1660 r. krwawe i absolutne rządy, w czasie których najjaskrawiej uwydatniła się postać namiestnika ks. Alby. Wszystko to jednak nie daje oczekiwanych rezultatów, doprowadza natomiast do powstania i całkowitego oderwania się północnych prowincyj.

Wówczas dopiero, nauczona tak smutnem doświadczeniem, Hiszpanja usiłuje uratować resztę, co doprowadza wreszcie do pewnej ewolucji w polityce hiszpańskiej. Przewagę zyskują żywioły umiarkowane, które starają się zjednać prowincje południowe i wykorzystać antagonizmy etniczne, kulturalne, a zwłaszcza wyznaniowe między prowincjami katolickiemi, obejmującemi terytorja dzisiejszej Belgji a faktycznie już niezależnemi prowincjami północy.

Belgja dzisiejsza (t. j. południowa prowincja) pozostaje wierna Hiszpanji, Niderlandy zaś ogłaszają 26 lipca 1681 roku w Utrechcie niezależność swoją od Hiszpanji. S. G.

NIEZWYKŁY WYPADEK SAMOCHODOWY.

PARYŻ, 25. 7. W pobliżu Tulonu samochód ciężarowy wpadł na stado owiec. Przeszło 100 szt. zostało stratowanych i zabitych.

Następnie samochód spadł z nasypu do 10-ciometrowego dołu. Kierowca został zabity na miejscu, a jego towarzysz odniósł śmiertelne obrażenia. Dwie inne osoby są ciężko ranne.

Przed nowym okresem w polityce Niemiec

(Korespondencja własna z Berlina).

Zbliżony do rządu Rzeszy organ centrum niemieckiego, „Germania“, usiłował w czasie, gdy w Niemczech szalała katastrofa finansowa, przekonywać opinję niemiecką, że w Polsce „panuje złośliwa radość“ z racji trudności, w jakich znalazły się Niemcy. Przemilczała jednak całkowo „Germania“ o tem, że polskie koła rządowe, panujące znakomicie nad sytuacją w swym kraju, — od pierwszej chwili dyskusji na temat niemieckich trudności finansowych zajęły stanowisko rzeczowe, odpowiadające światowym linjom gospodarczym.

Czego to dowodzi? Tego, że nawet w chwili tak trudnej, jak w przededniu niemieckiego bankructwa państwowego, żywioły stojące najbliżej rządu Rzeszy ciągle mają w stosunku do Polski nastawienie jedynie wrogie. Chciałyby one malować stosunek Polski do Niemiec w barwach najczarniejszych, aby w ten sposób uśpić własne sumienie i dalej uprawiać wobec Polski politykę, żywcem przejętą ze skarbnicy politycznej Bismarcka.

Jeżeli jednak pozory nie mylą, to ktowie, czy pod wpływem perswazji z zewnątrz, właśnie centrum niemieckie, posłuszne wskazówkom swego przywódcy na stolcu kanclerskim, nie będzie musiało samo znów ogłosić swej rzekomej „dobrej woli“ w stosunku do Polski... Istnieją znaki na niebie i ziemi, że rozmowy przeprowadzone w Londynie natchną kanclerza Brüninga, przynajmniej na pewien czas, miłością bliźniego w odniesieniu do Polski, i że lekki wiatr prób porozumienia z Polską zawieje nad Berlinem... Czy na długo go starczy, czy bliscy przyjaciele rządu niemieckiego, z powołaniem się na prawa „niemieckiego boga“, nie okażą się, jak to już było wielokrotnie, silniejszymy od słabych i chwiejnych naogół zwolenników porozumienia niemiecko - polskiego, na to długo nie będzie trzeba czekać.

Narazie jednak stan umysłów w Niemczech, jeśli chodzi o stosunek do Polski, jest w dalszym ciągu wrzący. Jeszcze dziś jest rzeczą wielce niebezpieczną wygłosić na prowincji, a zwłaszcza „na Wschodzie“ Niemiec, przemówienie, gdzie choć w jednem zdaniu zaznaczone prawo Polski do życia, zostałoby przez słuchaczy przyjęte życzliwie. Jeszcze duch całej administracji państwowej Niemiec, a w pierwszym rzędzie Prus nastawiony jest wrogo przeciw każdej próbie zrealizowania w praktyce pięknych haseł wolności, o którą z takim fałszywym patosem wołają „uciśnione“ Niemcy. Jeszcze dziś uruchomienie prywatnej polskiej szkółki na terenie ziem polskich, wcielonych do organizmu państwowego Prus, uważa się tam nietylko za największą „koncesję“ dla polskości, ale nawet za „niebezpieczeństwo państwowe“ dla Prus... Jakże tu więc mówić o lepszej atmosferze...

Ale życie będzie napewno silniejsze od tego szału antypolskiego. Jeżeli Niemcy już teraz, radzi nieradzi, godzą się na „pięcioletnie moratorjum“ polityczne, to przecież przynajmniej w pierwszym okresie owego pięciolecia będą musiały zachowywać podaj pozory. Będą więc musiały udawać jeszcze większą „tolerancję“ wobec polaków, choć, oczywiście, równocześnie będą jeszcze bardziej systematycznie zatruwały opinję międzynarodową przeciw Polsce...

Mimo wszystko, okres, jaki nastąpi po uzyskaniu przez Niemcy wyproszonej międzynarodowej pożyczki, nałoży jedna na rząd Rzeszy pewne zobowiązania. Nastąpi więc nowy etap stosunków polsko-niemieckich, etap, w którym zręczność naszego postępowania wobec Niemiec może sprawie polskiej przysporzyć wiele korzyści.

Jeżeli w Paryżu językiem nawskroś pokojowym i ugodowym mówi się o porozumieniu międzynarodowem i o ogólnej poprawie stosunków w Europie, to Niemcy nie potrafią dobrze poinformowanej opinji międzynarodowej „wytłumaczyć“ ani „wmówić“, że np. sabotowanie stosunków gospodarczych z Polską zapomocą ustawicznego nieratyfikowania umów, które w Polsce przeszły już przez wszystkie instancje ustawodawcze, jest działaniem w kierunku porozumienia gospodarczego.

Jeśli więc pod presją konieczności, wynikających z sytuacji międzynarodowej oraz z warunków, które wytwarza obecny „nowy start“ porozumienia z Francją, Niemcy podejmą próbę szczerego czy nieszczerego zbliżenia z Polską, nie natrafią, pomimo wielu grzechów polityki niemieckiej wobec Polski z lat ostatnich, na niechęć lub na przeciwdziałanie ze strony polskich władz. Z licznych enuncjacyj ministra Zaleskiego na terenie międzynarodowym wiadomo, że Polska tego tylko pragnie, aby jej stosunki z sąsiadami ułożyły się jaknajlepiej.

Cała polityka gospodarcza Niemiec nastawiona jest dotychczas na ton bojowo - polityczny. Jeśli więc miałoby nastąpić przytępienie ostrza walki gospodarczej, toczonej przez Niemcy przeciw Polsce, to nastąpić musi w Niemczech uspokojenie i na odcinku stosunków politycznych. Jedno bez drugiego nie jest do pomyślenia.

Kto rozpoczął wojnę gospodarczą, wojnę samobójczą i bezrozumną, ten musi znaleźć drogę ku stopniowemu zlikwidowaniu tej swojej własnej głupoty. Przed rządem Rzeszy niemieckiej, stoją w tym kierunku wszelkie drogi otworem. Nikt mu w tem nie przeszkadza.

STAŁY.

Ile komunistów jest w Z. S. S. R.?

PRZEWAGA ROBOTNIKÓW W PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. — NIE MOŻNA ŻĄDAĆ OD KOMUNISTÓW, ABY ZACHOWYWALI SIĘ TAK, JAK CZŁONKOWIE ZAKONU MNIHÓW ŻEBRZĄCYCH.

W ostatnich czasach odbywało się w Moskwie plenarne posiedzenie centralnej komisji kontrolnej partji komunistycznej, która właściwie kieruje partją w ZSSR. Posiedzenie to było ciekawe o tyle, że przedstawiono na nim niektóre dane dotyczące stanu wszechzwiązkowej partji komunistycznej, której pełnomocnicy rządu za 160 miljonami obywateli żyjących w Rosji.

Referat o sytuacji partji komunistycznej w ZSSR. wygłosił wybitny działacz komunistyczny, J. Jarosławskij, działający specjalnie w walce z religją. Referent przedewszystkiem zaznaczył, że w ostatnich latach partja komunistyczna wzrasta. W r. 1930 przyjęto do partji komunistycznej 670.000 nowych członków ,z których było 451.840 robotników i 150.212 rolników, członków gospodarstw kolektywnych. W pierwszym kwartale b. r. przyjęto do partji 130.000 osób .Dalej Jarosławskij oznajmił, że z dniem 1 kwietnia b. r. partja komunistyczna liczyła 2.258.908 członków, z czego było 66.5 proc. robotników a tylko 17.2 proc. rolników z gospodarstw kolektywnych. Reszta członków — to urzędnicy. Z powyższego wynika, że partja komunistyczna w ZSSR. jest partją wyłącznie robotniczą i urzędniczą, a żywioły rolnicze tworzą w niej tylko znikomy odsetek.

Nadzwyczaj charakterystyczne jest powiedzenie Jarosławskiego, że — od członków partji komunistycznej nie można żądać, aby zachowywali się tak, jak członkowie jakiegoś zakonu mnichów żebrzących. Słowa te oznaczają, że centralna komisja kontrolna partji komunistycznej nadaje członkom partji pewną swobodę w ich życiu prywatnem, które dotychczas było ściśle śledzone (komisja kontrolna udzieliła nagany tak wybitnym członkom partji, jakim jest n .p. były komisarz ludowy oświaty Łunaczarskij, którego żona żyła na szerokiej stopie). Centralny organ partji komunistycznej „Prawda“ pisze, że Jarosławskij mówiąc w swym referacie o sposobach życia, wystąpił przeciwko małostkowemu wkraczaniu w życie prywatne.

Przy tem jednakowoż oświadczył, że — nie oznacza to, jakoby nie należało zwracać uwagi na objawy rozkładu w życiu na odpowiedni stosunek komunisty do dzieci, żony i t. d.

Centralna komisja kontrolna zajmowała się również kwestją ponownego przyjęcia do partji wykluczonych trockistów, którzy się upokorzyli. W tej kwestji zapadła uchwała, że trockiści, chcąc być przyjęci do partji, muszą najpierw złożyć owiadczenie, że wstępują do partji na zasadzie regulaminu dla niecłonków i przetrwają termin próbny. Tylko w niektórych wypadkach centralna komisja może przyznać im pełne prawa członkowskie.

Jakie zmiany czekają pracowników kas chorych i ubezpieczeń

PO WYPOWIEDZENIU POSAD NA 1 SIERPNIA.

Dnia 1 sierpnia zostaną wypowiedziane umowy o pracę i płace wszystkich zakładach ubezpieczeń społecznych, t. j. w kasach chorych, funduszu bezrobocia i zakładach emerytalnych.

Wypowiedzenie to wiąże się z najrozmaitszemi względami. Jeśli chodzi o kasy chorych, umożliwiono przeprowadzenie akcji scaleniowej, t. j. likwidowania kas mniejszych i zastępowania ich

większemi kasami okręgowemi.

Z tego względu wielu pracowników kas chorych po wymówieniu na swe stanowiska już nie powróci, personel bowiem administracyjny, wskutek scalenia, będzie wydatnie zmniejszony.

Niezależnie od redukcyj personalnych, które dotkną wyłącznie tylko „kasowców“, nowa umowa

obniży również uposażenia ubezpieczeniowców.

Dziś uposażenia te są przedmiotem zazdrości zarówno pracowników państwowych, jak i prywatnych. Szczególnie wyższy personel administracyjny w kasach, komisarze, lekarze etc. otrzymuje pobory niewspółmiernie wysokie.

Tymczasem sytuacja finansowa zakładów ubezpieczeń społecznych bynajmniej nie jest świetna.

Odpływ płacących członków wyraża się przeciętnie 25 proc. Conajmniej o tyle zmalały też dochody. Dostosowane wydatków do tak zmniejszonej skali wpływów jest koniecznością.

W wielu kasach dojdzie również do wypowiedzenia umów zbiorowych z lekarzami i dentystami, aczkolwiek mówi się tylko o personelu administracyjnym.

W jakim stopniu obniżone będą pobory urzędników zakładów ubezpieczeń społecznych — przedwcześnie dziś przewidywać. Wprawdzie mówi się o 25 proc., o skasowaniu wszelkich dodatków i zastąpieniu ich ogólnym ryczałtem, lecz sprawa ta naprawdę się wyjaśni i zdecyduje dopiero w październiku.

Do tego zaś czasu sytuacja finansowa może ulec takiej depresi, że zarówno redukcje personalne jak i uposażeniowe będą znacznie wydatniejsze, szczególnie w kasach chorych, które z groszem się nigdy nie liczyły i nie umiały niczego przewidzieć.

Swiatowy kongres esperantystów w Krakowie

UDZIAŁ ESPERANTYSTÓW ZAGŁĘBIA.

Praca przygotowawcza do światowego kongresu jest w pełnym biegu. Kraków będzie gościł przedstawicieli kilku dziesięciu narodowości.

Miasto wyznaczyło dużą subwencję dla komitetu organizacyjnego, pracującego pod przewodnictwem prof. Odo Bujwida. Uniwersytet i muzeum oddały swe gmachy do dyspozycji kongresu. Pracownicy instytucyj publicznych jak tramwajarze, hotelarze itp. odbyli już liczne kursy esperanta.

Zapowiedziało już swój przyjazd na kongres około 800 delegatów różnych organizacyj esperanckich z zagranicy.

Esperantyści z Sosnowca zorganizowali światową wystawę malarstwa (w reprodukcjach), która też zostanie otwarta na kongresie, a potem będzie wędrować po Polsce i Europie.

O sanitarny i higieniczny stan Sosnowca.

Projekty magistratu sosnowieckiego.

Magistrat sosnowiecki, dążąc do podniesienia stanu sanitarnego w mieście, licząc się jednak z przeżywanym obecnie kryzysem gospodarczym, akcję samą, związaną z zarządzeniami sanitarnemi, przystosowuje do dzisiejszych warunków.

Magistrat uważa, by w roku bieżącym dążyć do wykonania tylko takich prac, które dają gwarancję trwałości, przynosząc korzyści akcji podniesienia zdrowotności na szereg lat.

Do takich zaliczyć należy osiągnięcie jaknajwiększej ilości połączeń posesyj z siecią kanalizacyjną miejską i wodociągową.

Odkładając w roku bieżącym przymus zewnętrznego odnawiania domów, magistrat większy nacisk będzie kładł na stan sanitarny podwórek i rynsztoków.

Osiągnąć to można jedynie wówczas, gdy posesje, położone przy ulicach, przez które przeprowadzona jest kanalizacja, zostaną do sieci przyłączone.

Na tych ulicach zakaz wypuszczania nieczystości i pomyj będzie bezwzględnie przestrzegany.

Systematyczne badanie wód w studniach, przeprowadzane przez miejskie laboratorjum chemiczne, spowoduje zamknięcie znacznej ilości studzien z uwagi na to, że większość ich w Sosnowcu zawiera wodę niezdatną do użytku domowego.

Niezależnie od posunięć, magistrat dąży, by w roku bieżącym na całym terenie Sosnowca przyzwyczaić właścicieli posesyj do obowiązku gruntownego czyszczenia chodników i rynsztoków i połowy jezdni, na przestrzeni przyległej do danej posesji. Sprzątanie takie winno odbywać się rano od 4 — 6 i popołudniu od 4 — 6, po uprzedniem, obfitem zlaniu wodą, tak jezdni, jak i chodników.

Obfitość wody w sieci kanalizacyjnej w zupełności umożliwia osiągnięcie tego efektu a dla wykonania tych zarządzeń, potrzebne jest tylko zrozumienie własnego interesu i dobra wola.

W walce z kurzem, magistrat poza tem stosować będzie również dodatkowe polewanie ulic w dzielnicach ruchliwych, nie zwalnia to jednak właścicieli domów od obowiązku czyszczenia jezdni.

KONGRES ORGANISTÓW W CZĘSTOCHOWIE.

W tych dniach odbył się w Częstochowie nadzwyczajny kongres delegatów dekanalnych kolegjum polsk. organistów - chórm. Wzięli w nim udział delegaci i ks. ks. patroni z poszczególnych diecezyj i zaproszeni z pośród głównych założycieli kolegjum.

Kongres otworzył T. Kozon. Po przywitaniu uczestników z okazji otwarcia kongresu, wygłosił przemówienie ,określające cele ogranizacji i kongresu.

W roku 1922 utworzona została — za zgodą episkopatu polskiego — jednolita organizacja muzyków kościelnych p. n.: „kolegjum polskich organistów - chórmistrzów". Narodziny tej organizacji, które źródło swe mają w idei podniesienia i rozwoju muzyki kościelnej w myśl „Motu proprio" i „Divini cultus", a także podniesienia stanu organistowskiego w myśl wskazań episkopatu polskiego, nadają Kelegjum specjalny charakter i nakładają obowiązek roztrząsania każdego poczynania z punktu widzenia tych ideałów ,które ożywiały założycieli i prawodawców kolegjum.

Przez powołanie do życia kolegjum, osiągnięto pierwszą ważną część dotyczącą wspomnianej idei. Drugą częścią winna być pragmatyka służbowa, wydana przez episkopat polski ,jako dopełnienie organizacji kolegjum. Bez uregulowania ustawowo stanu organistowskiego i ustabilizowania jego stanowiska w kościele katolickim nie można pomyśleć o reformie muzyki i śpiewu kościelnego. Opracowany został już projekt ustawy pragmatycznej dla organistów ,który złożony będzie episkopatowi polskiemu, do rozpatrzenie i decyzji. Zachodzi tylko pytanie, czy pp. organiści zdobędą się na wybór akiego zarządu kolegjum, któryby wiedział, umiał, mógł i chciał wykonać to, do czego powołany zostanie ,a także czy pp. organiści dopełnią swych obowiązków względem swych wybrańców i reprezentantów, przez spełnienie właściwych wskazań, oraz materjalne poparcie?

Neleży również zwrócić uwagę, że szukanie winowajców wśród niewinnych paragrafów statutu kolegjum, z racji dezorganizacji i braku koordynacji kół regjonalnych, a temsamem braku dyrektyw centrali, jest nieaktualne. Posuwanie się po tej drodze przyniesie organistom tylko same straty.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, poruszono kwestję zmian niektórych artykułów statutu. Po zwróceniu uwagi przez ks. patrona Puławskiego że sprawa ta jest sprawą nietylko jednostek z pośród organistów, zakończono debaty i wybrano zarząd kolegjum. Kto będzie jego głową, dowiemy się w początkach sierpnia r. b., kiedy zbierze się wybrany zarząd

Stan bezrobocia na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

23.040 OSÓB BEZ PRACY.

Ogólny stan bezrobotnych na dzień 25 lipca na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego wynosi 23.040 osób, z czego zarejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy jest 20.604 osoby.

W liczbie tej kobiet bezrobotnych jest 4202 osoby, a pracowników umysłowych 851 osób.

W porównaniu do ub. tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 224 osoby, a to dzięki dalszemu zatrudnieniu w szeregu zakładach przemysłowych.

Częściowo zatrudnionych na półtora dnia jest 1000 osób, na 3 dni — 8.208 osób na 4 dni — 9.840 osób i na 5 dni — 4.898 osób.

Razem częściowo zatrudnionych jest 23.946 osób. Zasiłki za czas od 6 do 12 bm. wypłacono 3.935 osobom.

Przy robotach publicznych zatrudniono ogółem 2570 osób, z czego w powiecie będzińskim 1021, olkuskim — 391 i zawierckim — 1208 osób.

Niemiła przygoda sosnowiczanina w Katowicach

PODCZAS PODRÓŻY W TRAMWAJU SKRADZIONO MU 13 TYS. ZŁ.

Onegdaj w godzinach przedpołudniowych w tramwaju, zdążającym z Sosnowca do Katowic, skradziono p. Jakóbowi Cudzynowskiemu z Sosnowca 13 tys. zł.

P. Cudzynowski pieniądze te miał w portfelu w bocznej kieszeni, kradzież spostrzegł dopiero w Katowicach, gdy już wysiadał z tramwaju na przystanku przed starostwem.

P. Cudzynowski zameldował natymiast o kradzieży policji, która przeprowadziła dochodzenie, niestety, bez najmniejszego rezultatu.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że pieniądze te skradziono p. Cudzynowskiemu jeszcze w Sosnowcu, podczas wsiadania do tramwaju, które zwykle o tej porze cieszą się dużą frekwencją, a co oczywiście ułatwiło złodziejowi swe zadanie.

Policja sosnowiecka ze swej strony winna rozejrzeć się wśród świata przestępczego w Zagłębiu, a może w gronie znanych policji złodziejaszków znajduje się amator... grubszej gotówki.

Groźny pożar w Grodźcu

SPŁONĘŁY 3 DOMY WRAZ Z ZABUDOWANIAMI I INWENTARZEM MARTWYM.

Onegdaj o godz. 11 w nocy, z niewiadomych narazie przyczyn, wybuchł pożar na kolonji „Bory" w Grodźcu.

Zapalił się dom drewniany sukcesorów Juszczyków. Ogień, dzięki wichurze, z gwałtowną szybkością objął cały budynek, przenosząc się następnie na dwa inne domy murowane — **Aleksandra Cichonia i St. Czarnoty.**

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z braku wody. Na miejsce pożaru przybyło kilka okolicznych straży, jak również i z Będzina, która kilkakrotnie wysyłała beczkowóz po wodę do Będzina.

Nic więc dziwnego, że kilkugodzinna akcja ratunkowa nie odniosła pożądanego skutku.

Domy spłonęły prawie doszczętnie, a następnpie szereg zabudowań gospodarskich, chlewy, obory, szopy wraz z inwentarzem martwym.

Straty narazie nieobliczone.

Według przypuszczeń pożar powstał przez zbrodnicze podpalenie. Policja prowadzi w tym kierunku dochodzenie.

Echa krwawej bójki przed kinem „Momus" w Sosnowcu.

Zrozumiałą panikę wywołało na ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu krwawe widowisko, zainscenizowane przez 2-ch znanych na Pogoni awanturników, 19-letniego Stefana Marca (Robotnicza 10) i 28-letniego Józefa Bajtalę (Piotrkowska 6).

Bajtala przechodził właśnie koło kina „Momus", gdy nagle podbiegł do niego Marzec z podniesioną w ręku brzytwą i począł wymachiwać mu nią przed nosem.

Na takie niedwuznaczne intencje, Bajtala zareagował; — kopnął kolegę w brzuch wyrwał mu brzytwę i trzykrotnie ciął go poniżej krzyża.

Z głębokich ran trysnęła krew. Bajtala doznał również lekkich obrażeń przy szamotaniu się, nie bacząc jednak na nie, przeciwnicy, znacząc drogę krwią, czmychnęli czemprędzej do domu.

Rany Marca okazały się tak ciężkie, że musiano go przewieźć do szpitala na Pekinie.

Krwawe zapasy uwieczniono w protokule, wobec czego Bajtala stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, za zadanie swemu kompanowi ciężkich uszkodzeń. Tak brzmiał akt oskarżenia.

Sąd przyszedł do przekonania, że Bajtala działał w obronie koniecznej i skazał go jedynie za jej przekroczenie na 100 zł. grzywny, z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 26 Niedziela

Dziś: Anny
Jutro: Natalji
Wschód słońca 3.43
Zachód słoń

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 26 lipca.

10.15. Naboż. z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach - Ligocie na Śląsku. 11.35. Odczyt misyjny. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka lekka. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.20. Muzyka. 13.40. Co każdy o piłce nożnej wiedzieć powinien. 14.00. Pieśni w wyk. Br. Nietykszy. 14.10. Życie w pustyniach Egiptu. 14.25. Muzyka. 14.35. Pogadanka dla gospodyń. 14.55. Pieni. 15.05. Wyka zimowa jako najważniejsza pasza. 15.25. Muzyka. 15.35. Nawozy sztuczne dla ozimin. 15.55. Muzyka. 16.00. Aud. żołnierska. 16.40. Program dla dzieci. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Kom. Z przed stu lat. 17.40. Koncert Reprez. Ork. P. P. m. Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.20 Płyty gramof. 19.40. Skrzynka poczt. techniczna 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Odczyt ze Lwowa. 20.15 Koncert popul. z Dol. Szwajc. W przerwie kwadrans lit. 22.00. Feljeton p. t. Urok i beztroska kempingu. 22.15. Kom. meteor. 22.25. Program na dz. nast. 22.30 Recital wokalny. 23.00. Muzyka lekka i tan. z kaw. Gastronomja.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 27 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Walka z tyfusem i czerwonką. 15.45. Przegląd kom. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka lit. w jęz. franc. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Praktyki gospodarskie w wierzeniach ludu polskiego 18.00. Muzyka lekka i tan. z kaw. Gastronomja. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka pocztowa roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Prasowy Dz. Radj. 20.10 Kom. sport. I. 20.15. Pogadanka radjotechniczna p .t. Najnowsze wynalazki w dziedzinie techniki. 20.30. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie Feljeton p. t. Walki morskie i bananowe statki. 22.00. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.05. Transm. z Morskiego Oka rewji Ale humorek jest. W przerwie program na dz. nast. 22.20. Kom. meteor., sport. i polic

KATOWICE.

Niedziela, 26 lipca.

10.15. Naboż. z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach - Ligocie na Śląsku. 11.35. Odczyt misyjny z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 13.20. Muzyka z Warsz. 13.40. Skrzynka poczt. 14.00. Aud. żołnierska z Warsz. 16.40. Program dla dzieci z Warszawy. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Kom. z Warsz. 17.40. Koncert z Warsz. W przerwie Aud. dla najstarszych ze Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Koncert z płyt gramof. 19.40. Tr. z Warsz. 20.00. Odczyt ze Lwowa. 20.15. Koncert, w przerwie kwadrans lit. z Warsz. 22.00. Feljeton i kom. z Warsz. oraz program na dz. nast. 22.30. Koncert solisty i muzyka z Warsz.

Ogólna.

(o) **Apteczki podręczne dla samochodów prywatnych i taksówek.** Ministerjum spraw wen. zatwierdziło typ apteczki podręcznej dla samochodów prywatnych i taksówek i równocześnie specjalnym okólnikiem poleciło wojewodom wydanie zarządzeń w celu przeprowadzenia kontroli tych apteczek przez lekarzy powiatowych co do kompletu, stanu i ilości środków leczniczych i stwierdzenia, czy kierowca posiada umiejętność ich stosowania.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** P. Kazimiera Morawska uzyskała na uniwersytecie warszawskim dyplom magistra farmacji

(k) **Usiłowanie samobójstwa.** Władysław Bernasik, lat 27, robotnik fabryki „Superfosfaty", zamieszkały w Kielcach na przedmieściu Piaski nr. 1, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu siarczanego. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Przyczyna usiłowanego samobójstwa Bernasika na razie nie ustalona.

(k) **Wykrycie kradzieży.** Na skutek otrzymanych informacji, przeprowadzono rewizję u Garfinkla Fiszla, zam. w Kielcach, przy ul. Staro-Warszawskiej nr. 32, w czasie której ujawniono 322, stopy skóry baraniej, która jak się okazało pochodzi z kradzieży, dokonanej z wozu w Białobrzegach, pow. radomskiego, w lutym b. r.

O autorytet rady przybocznej w Będzinie.

OŚWIADCZENIE CZŁONKÓW RADY KOMISARYCZNEJ.

Na posiedzeniach rady komisarycznej w Będzinie coraz częściej dają się zauważyć pewne różnice zdań, dzielące członków rady z kierownikiem tymczasowego zarządu, **inż. Rzeczkowskim.** Naprzykład, na piątkowem posiedzeniu rady zgórą trzy godziny prowadzono dyskusję na temat autorytetu rady komisarycznej.

Dłuższa ta dyskusja wyłoniła się przy omawianiu sprawy budowy kolektora kanalizacyjnego w Będzinie. **Radca dr. Barylski** złożył wniosek, aby powołać specjalną komisję, która czuwać będzie nad sprawami związanemi z budową kolektora. Jednoczenie przy tym wniosku, **dr. Barylski** złożył w imieniu rady oświadczenie, że wszystkie sprawy dotyczące budowy, komisarz Rzeczkowski winien przedstawiać do zaopinjowania radzie. Przeciwko temu oświadczeniu zaprotestował **kom. Rzeczkowski**, wyjaśniając, że będzie radzie przedstawiał te sprawy, które będzie uważał az konieczne. Nie uchyla się od opinji wydawanych przez radę, lecz na słowa „wszystkie sprawy" zgodzić się nie może.

Stanowiska rady komisarycznej bronili pp.: **Salski, Kisyński, dr. Barylski i Rechnic.**

Ostatecznie po dłuższych naradach i pertraktacjach doszło do porozumienia i zaprotokułowano dwa następujące oświadczenia:

„Dla zaznajomienia się z całokształtem budowy kanalizacji (kolektora), rada przyboczna wybiera komisję. Komisja opinjować będzie we wszystkich sprawach, związanych z budową kolektora".

Oświadczenie kom. Rzeczkowskiego brzmi zaś, że nie może brać obowiązku, aby wszystkie sprawy były przedstawiane, natomiast rada rozpatrywać będzie wszystkie sprawy, dotyczące budowy kolektora, przedstawione przez komisarza, jak również sprawy, które poruszą sami członkowie rady.

Do komisji budowy kolektora zostali wybrani p. p.: **Salski, Rechnic, Kisyński i Gutensztajn.**

Pozatem uchwalono zgodzić się na umieszczenie 7 dzieci żydowskich z Czeladzi na kolonji letniej „Zagłębianka", należącej do magistratu będzińskiego. Do powiatowej rady szkolnej na delegata został wybrany **prof. Ocioszyński**, do komisji finansowej rady komisarycznej **p. Rechnic.**

Sprawę budowy domków drewnianych referował, **inż. Kamiński**, zaznajamiając radę z całokształtem tej akcji na terenie Będzina.

Chodziło o to, aby rada wydała swą opinję, gdzie można i gdzie należy w mieście budować domki.

A więc domki drewniane budowane mogą być na górach w **Małobądzu, na Warpiu, Ksawerze i w dzielnicach rolniczych.**

Dotychczas zgłoszono 2 oferty na budowę domków.

O ile chodzi o sprawę budowy kolektora, o czem kilkakrotnie pisaliśmy, to należy wspomnieć, że jest ona w dalszym ciągu szeroko omawiana na specjalnych konferencjach.

Zasadniczym motywem rozmów jest kwestja pieniędzy na budowę, gwarancyj i t .d.

Nowe szkło opalowe.

Fabryka Szkła dawn. S. Reich i S-ka w Zawierciu rozpoczęła obecnie produkcję nowego szkła opalowego (mlecznego) dla celów oświetleniowych i sprzedawać będzie artykuły w przeróżnych fasonach pod nazwą „RECORDOPAL". Nazwa ta jest zupełnie uzasadniona, gdyż szkło to pochłania bardzo mało światła i jest zatem naprawdę recordowem w tej dziedzinie, co potwierdza zaświadczenie Zakładu Miernictwa Elektrotechnicznego i Wysokich Napięć przy Politechnice Warszawskiej z dnia 9-go czerwca 1931 r. Nr. 484, treści następującej:

„Zaświadczenie. Próba Nr. 484", wydane dla Tow. Akc. Fabryki Szkła dawn. S. Reich i S-ka w Zawierciu, stosownie do pisma z dn. 3 czerwca 1931 r. Przedmiot badany: Kule ze szkła Recordopal 3 o średnicy 20 cm. i 3 o średnicy 26 cm., nadesłanych przez reprezentanta firmy p. J. Bocka. CEL BADANIA: Wyznaczenie straty strumienia świetlnego żarówki z nałożoną na nią kulą ze szkła Recordopal. WEDŁUG NORM: Laboratorjum Miernictwa Elektrotechnicznego Pol. Warsz. WYNIK BADANIA: Pomiary porównawcze cało przestrzennego strumienia świetlnego żarówki bez kuli i z nałożoną na nią kulą wykazały, że strumień w przypadku nałożenia kuli na żarówkę zmniejsza się:

Dla kul o średnicy 20 cm. średnio o 9.6 proc.
Dla kul o średnicy 26 cm. średnio o 9.9 proc.
Pomiary wykonano za pomocą lumenometru systemu Ilbrichta".

Szkła opalowego o tak nieznacznej absorbacji na rynku krajowym jeszcze nie mieliśmy i pozwoli ten rodzaj szkła na lepsze wykorzystanie światła elektrycznego, względnie gazowego.

Z chwilą wypuszczenia tej nowości na rynek krajowy, fabryka starać się będzie produkt ten i eksportować.

Jak widać z powyższego, fabryka ta produkuje stale pierwszorzędne modne artykuły i w tym kierunku zajmuje w Polsce przodujące miejsce.

Rozwój szkolnictwa powszechnego w Czeladzi.

GODNE NAŚLADOWANIA STANOWISKO ZARZĄDU MIASTA.

Niemal od chwili odzyskania niepodległości, dawał się odczuwać na terenie m. Czeladzi brak odpowiedniej ilości sal szkolnych. Nad usunięciem tej bolączki myślała większość zarządów miasta, a nawet od czasu do czasu zagadnienie to było przedmiotem obrad rad miejskich. Troski te jednak nigdy nie zostały zadokumentowane czynem, ograniczały się jedynie do sporządzania coraz to nowych planów, mającego powstać gmachu szkolnego.

Doszło wreszcie do tego, że nie można było pomieścić dziatwy w przeznaczonych na ten cel salach i kilkadziesiąt dzieci wtłoczono do małej, niskiej i źle oświetlonej izdebki, mieszczącej się na poddaszu.

Złe warunki higjeniczne nie nadającej się na ten cel izdebki, wpływały bardzo ujemnie na zdrowie przebywających w niej dzieci i ich postępy w nauce. Sytuację pogarszała wzrastająca z roku na rok liczba dzieci w wieku szkolnym. Zbliżająca się katastrofa szkolnictwa w Czeladzi została powstrzymana dopiero dzięki inicjatywie i silnej woli burmistrza, R. Piwowara, który zdołał pokonać wszełkie przeszkody i zagadnienie dostarczenia odpowiednich sal szkolnych sprowadził na realne tory. Z rozpoczynającym się rokiem szkolnym 1931-32 zostaną oddane do użytku cztery nowowybudowane sale szkolne, dobrze rozplanowane, o odpowiednich wymiarach i dobrze oświetlone, mieszczące się w przybudówce gmachu szkoły nr. 1 i 2. Koszt wzniesionej przybudówki, wraz z doprowadzeniem wody wynosi 47.216 zł. Wykonanie mebli do nowych sal za sumę 7.400 zł., powierzono p. Nowakowskiemu z Czeladzi.

W trosce o rozwój szkolnictwa obecny zarząd miasta nie poprzestał na dostarczeniu sal szkolnych, ale na propozycję inspektora szkolnego p. W. Frysztaka, przeznaczył około 2.400 zł. na uruchomienie pracowni fizyczno - chemicznej, niezbędnej w miejscowościach o większem skupieniu szkół.

Przeprowadzone inwestycje nie zaspakajają całkowicie wszystkich potrzeb szkolnictwa, do zrobienia pozostaje jeszcze bardzo dużo. Potrzeba sal szkolnych będzie nadal wzrastać, musi więc miasto myśleć o ich wybudowaniu; należy również myśleć o zastąpieniu wynajętego budynku swoim własnym i o budowie boisk szkolnych.

Instrukcja dla opiekunów społecznych.

Minister pracy i opieki społecznej, wydał instrukcję dla opiekunów społecznych, zawierającą przepisy ogólne i szczegółowe.

Przepisy ogólne dotyczą opieki społecznej, a więc: określenia tej instytucji i jej celu, zakresu i środków społecznych, podziału gmin na okręgi opiekuńcze, wyboru opiekuna społecznego, sposobów udzielania opieki itp.

Przepisy szczegółowe obejmują zagadnienia opieki nad dziećmi w ogólności, nad podrzutkami, sierotami, dziećmi chorymi i kalekami itd., dalej nad matką i dzieckiem, nad niezdolnymi do pracy, głuchoniemymi, niewidomymi, umysłowo chorymi, nad więźniami i ich rodzinami, wreszcie obejmują zagadnienie pomocy w dostarczaniu niezbędnych narzędzi do pracy, sposobów zwalczania żebractwa itd.

Dział „wykonywania obowiązków opiekuńczych" obejmuje sposoby zbierania informacyj, badania stosunków osobistych i materjalnych osób, potrzebujących opieki, badania zdolności do pracy itp.

Całość instrukcji uzupełniają wzory kontroli zgłoszeń o zaopatrzenie z tytułu opieki społecznej, protokułów w tej sprawie i wzór sprawozdania z działalności opiekuna społecznego.

Instrukcję powyższą wydało min. pracy i op. społ. drukiem w oddzielnej broszurze, aby ułatwić opiekunom społecznym możność zaznajomienia się z trybem postępowania przy wykonywaniu ciążących na nich obowiązków.

Z Sosnowca.

OKRĘGOWY INSPEKTOR PRACY Z KIELC W SOSNOWCU.

Wczoraj bawił w Sosnowcu, okręgowy inspektor pracy z Kielc, p. Wyrzykowski.

Inspektor Wyrzykowski interesował się możliwością skrócenia czasu pracy w zakładach przemysłowych w Zagłębiu, a tem samem zatrudnienia większej liczby bezrobotnych.

Wieczorem inspektor Wyrzykowski odjechał do Kielc.

(s) **Posiedzenie komisji cennikowej** w magistracię odbędzie się w nadchodzący wtorek o godz. 1 popoł., w sprawie ustalenia nowych, podwyższonych cen mięsa wieprzowego, tłuszczów i wyrobów wędliniarskich.

(s) **Z klubu motocyklowego Zagł. Dąbrowskiego.** W dniu 27 sierpnia r. b., o godz. 20, w lokalu klubu przy ul. Małachowskiego 9. Odbędzie się zebranie, celem zorganizowania wyścigu „Pogoń za lisem", który odbędize się według kalendarza sportowego w dn. 2 sierpnia r. b.

Wobec ważnych spraw związanych z wyścigiem, zarząd klubu prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

(s) **Choroby zakaźne w mieście.** W ub. tygodniu na terenie Sosnowca zanotowano następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny zachor. 3, czerwonka zachorowań 4, zgon 1, błonica zachor. 3, zgon 1, odra zachor. 5, zgon 1, krztusiec zachor. 1, gruźlica płuc zachor. 4, zgon 1, jaglica zachor. 1. Prócz tego odkażono 6 mieszkań i odwszono 20 osób.

(s) **Z targowicy w Sosnowcu.** Na targowicę w Sosnowcu spędzono w ub. tygodniu (od 20 do 25 bm.) 1600 sztuk trzody chlewnej, 7270 bydła i 59 cieląt. Płacono za klg. żywej wagi trzody od zł. 1.60 do zł. 2.20. Tendencja spokojna.

(s) **Z targowicy w Mysłowicach.** W ub. tygodniu na targowicę mysłowicką spędzono: buhai 93, wołów 21, krów 424, jałówek 40, cieląt 113 i nierogacizny 1.420. Ogółem 2.111 sztuk zwierząt.

Płacono za jeden klg. żywej wagi rogacizny od z. 0.75 do zł. 1.10, cen nierogacizny nie ustalono, jednakże tendencja jest nieco zwyżkowa. Targ ożywiony. Tendencja ogólna nieco zwyżkowa.

(s) **Przykra pomyłka.** Wczoraj donosiliśmy o łódzkim kombinatorze, który podawał się za warszawianina i w wydziale opieki społecznej w Sosnowcu usiłował wyłudzić pieniądze na rzekomą podróż do Warszawy.

Na skutek pomyłki, zamiast nazwiska **Jerzego Foksa**, za którego się osobnik ów podawał, podane zostało mylnie nazwisko urzędnika wydziału opieki społecznej w magistracie w Sosnowcu, p. **Romana Walkiewicza**, dzięki któremu właśnie poszukiwany przez policję łódzką opryszek dostał się w ręce sprawiedliwości.

(s) **Repertuar kin.** „Zagłębie" — Truciciel. „Palace" — nie czynne.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Sekretarz sejmiku, p. Narbutt wrócił z 6 tygodniowego urlopu wypoczynkowego i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

(b) **Zebranie.** Dziś o godz. 11 rano, w lokalu związku strzeleckiego odbędzie się zebranie członków gospodarczego związku zawodowego robotników przemysłu budowlanego .

(b) **Wycieczka zw. podoficerów rezerwy.** W związku ze zjazdem delegatów zw. podoficerów rezerwy, jaki się odbędzie od 15 — 18 sierpnia w Gdyni, koło zw. podoficerów rezerwy w Będzinie organizuje dla swych członków wycieczkę do Gdyni.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie do 1 sierpnia w lokalu własnym. Hale targowe od godz. 6 do 9 wiecz.

Z Czeladzi.

(c) **Pokaz walk i obrony przeciwgazowej na Piaskach** urządzony w ub. piątek przez szkołę policyjną na Piaskach, w kamieniołomach i na polach, obok kop. „Juljan", wypadł zupełnie dobrze. Na miejsce pokazu przybyło z górą 300 osób, które z zaciekawieniem obserwowały przebieg walki. Zainscenizowany atak gazowy, jak również i akcja oddziału sanitarnego, wypadły nader sprawnie.

Trwający blisko dwie godziny pokaz prowadzony był przez podkomisarza Landenburskiego z Warszawy.

Z Dąbrowy.

(d) **Skradzione monety w gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie** w liczbie 140 sztuk, przedstawiają wartość 2030 zł. Były to monety o dużej wartości historycznej, srebrne, miedziane i bronzowe.

(d) **Zabawa lipcowa w Gołonogu.** Zapowiadana na 19 bm. zabawa lipcowa, urządzona staraniem związku zawodowego robotników przemysłu budowlanego w Gołonogu, odbędzie się dzisiaj. Program zabawy urozmaicony jest miłemi niespodziankami i atrakcjami.

(d) **Dokąd dziś pójść.** Dziś, w ogrodzie tow. robotników chrześcijańskich, drużyna harcerska im. „Zawiszy Czarnego" urządza wielką zabawę ogrodową.

Program zabawy zapowiada wiele miłych niespodzianek całe „beczki" humoru.

Początek zabawy o godz. 3 popoł. Wejście dla starszych 50 gr., dla dzieci 30 gr.

(d) **Kradzież obuwia w Strzemieszycach.** Niewykryci dotychczas złodzieje wtargnęli do mieszkania, Szmula Fiksbruna w Strzemieszycach, skąd skradli kilka par obuwia, wart. 245 zł

Z Zawiercia.

(z) **Komunikat związku podoficerów rezerwy.** Zarząd koła O. Z. P. R. w Zawierciu podaje do wiadomości podoficerów rezerwy, że z dniem 21 lipca r. b. rozpoczął ponowną rejestrację członków koła Zawiercie, wobec czego wzywa wszystkich podoficerów do zgłaszania się z dokumentami wojskowemi, w świetlicy zw. strzeleckiego przy ulicy Pomorskiej w Zawierciu, w godzinach od 6 wiecz. do 8 wiecz. w poniedziałki i środy każdego tygodnia, w celu otrzymania legitymacyj członkowskich.

Jednocześnie zarząd koła zawiadamia, iż rozpoczął przyjmowanie zapisów na zjazd ogólny podoficerów rezerwy w Gdyni, który odbędzie się w dn. 14 i 15 sierpnia r. b. Koszt przejazdu wraz z wyżywieniem i kwaterą wynosi 14 zł. od członka, dla gości (rodzin i t. p.), pragnących wziąć udział w zjeździe oraz zwiedzić Gdynię i morze polskie — 30 zł. od osoby. Lista zgłoszeń zostanie zamknięta w dniu 1 sierpnia r .b.

(z) **Odezwy komunistyczne.** Wczorajszej nocy zawierccy komuniści rozrzucili w paru miejscach odezwy, nawołujące do rozruchów w dniu 1 sierpnia

(z) **Echa uroczystości grunwaldzkich.** W czasie uroczystości grunwaldzkich, jakie miały miejsce 12 bm. w okolicach pobojowiska pod Grunwaldem, w urządzonych zawodach kolarskich brała również udział drużyna z Zawiercia. Na ogólną ilość 39 drużyn z całej Polski, drużyna Zawiercia zajęła 4 miejsce, zdobywając w nagrodach 1 rower i dla wszystkich uczestników 7 zegarków. Niezależnie od tego, członek tej drużyny, Eugenjusz Biernacki uzyskał czwartą indywidualną nagrodę, w postaci aparatu radjowego.

Z Olkusza.

(ol) **Z żałobnej karty.** W dniu 31 bm. zostaną sprowadzone z Zakopanego zwłoki śp. Henryka Chodorowskiego, porucznika w. p. Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 sierpnia rb. o godz. 3 popoł. na cmentarz olkuski.

(ol) **Na zjazd podoficerów rez. w Gdyni.** W związku z mającym się odbyć zjazdem podoficerów rezerwy w Gdyni, w dniach 15 i 16 sierpnia b. r., zarząd związku w Olkuszu podaje do wiadomości, że w zjeździe tym również brać mogą udział i nieczłonkowie związku w charakterze gości.

Opłata za przejazd tam i zpowrotem, wraz z wyżywieniem, wynosi 30 zł. (trzydzieści).

Zapisy przyjmuje do dn. 1 sierpnia pp.: Józef Barankiewicz w kasie chorych i Adolf Ratusiński — magistrat.

(ol) **Zabawa policyjna.** Zapowiedziana na 1 sierpnia br. zabawa „Rodziny policyjnej“ w lokalu p. Bobrzeckiego, została odłożona na 8 sierpnia.

(ol) **Kradzież roweru.** Mieszkańcowi wsi Przeginia, gm. Sułoszowa, skradziono z szopy onegdajszej nocy rower. Policja poszukuje złodzieja.

(ol) **Pożar szkoły w Bęble.** Przedwczoraj spalił się dom Jana Kowalika w Bęble, gm. Cianowice, w którym to domu mieściła się szkoła powszechna. Jak ustalono, pożar powstał z podpalenia. Sprawcy narazie nie ujęto.

Ze sportu.

WARTA — ZAGŁĘBIANKA.

Dziś o godz. 10 rano zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A. pomiędzy „Zagłębianką“ z Będzina a „Wartą“ z Zawiercia. Zawody budzą duże zainteresowanie.

HUMOR.

On: — Nie możesz twierdzić, że kłamstwo należy do moich złych przymiotów.

Ona: — Nie, ono jest jednym z twoich najlepszych rysów charakterystycznych.

* * *

Gospodyni kupiła na niedzielę smakowite kiszki i dla upewnienia się pyta rzeźnika.

— Panie, teraz tyle piszą o tych tam strychninach. Czy aby nie ma ich w tych kiszkach?

— Skądże znowu! Niech paniusia sama się przekona, że kiszki są na obu końcach zawiązane. Jakże mogłyby do nich dostać się trychiny?

Działalność szpiega Staniszewskiego

na terenie województwa kieleckiego.

50 DOLARÓW RENTY OD SOWIETÓW. — KOMBINACJE „PANA DYREKTORA“.—NA TERENIE „TRÓJKĄ TA PRZEMYSŁU WOJENNEGO“. — TO, CZEGO NIE OCZEKIWANO.

Jak to donosiliśmy, w związku z aferą szpiegowską b. majora Demkowskiego wykryto również działalność szpiegowską niejakiego Staniszewskiego, który podaje się za „inżyniera“ i „wynalazcę“ starał się wkręcić do min. spraw wojskowych, gdy mu się to nie udało poszedł na służbę Sowietów.

Częste swe wizyty w poselstwie sowieckim, Staniszewski tłumaczył znajomym sprzedażą wynalazku.

obcemu państwu,

gdyż musi przecież z czegoś żyć! Wkrótce stało się wiadomem, że Staniszewski pertraktuje z poselstwem sowieckiem, aż wreszcie oznajmił znajomym, że rząd sowiecki wyznaczył mu, jako cenę kupna,

50 dolarów miesięcznie

dożywotniej renty .

Długo jeszcze potem rozwodził się Staniszewski nad niezwykłą skrupulatnością poselstwa sowieckiego w Warszawie które mu regularnie co miesiąc pierwszego, dorecza kopertę a w niej

umówioną sumę

i regularnie też co miesiąc a nawet częściej odwiedzał odtąd Staniszewski poselstwo, co tłumaczył zawsze „odbiorem „należności“, lub pertraktacją o nowy wynalazek“....

Wogóle los zdaje się sprzyjąć Staniszewskiemu, dostaje bowiem w międzyczasie, dzięki protekcji

doskonałą posadę

dyrektora handlowego w fabryce Wisłockiego, w Skarżysku z pensją 1.700 zł. miesięcznie, prócz mieszkania, opału i światła. Zdawałoby się — posada, jak dla człowieka z niskiem wykształceniem, aż za dobra, ale — Staniszewski zbyt

lubiał pieniądze

by mógł się kontentować tylko pensją. Wyszukuje więc sobie „dochody poboczne“, których główne źródło znalazł w kieszeni dostawców fabrycznych.

Te machinacje Staniszewskiego nie ukryły się jednak przed okiem właścicieli fabryki, w rezultacie czego pana „dyrektora handlowego“ poproszono o spieszne usunięcie się z biura fabryki.

Staniszewski powraca na pewien czas do Warszawy, gdzie poprawia sobie humor, spędzając

w wesołem towarzystwie

czas w restauracjach i dancingach warszawskich; nie zapomniał również o swoich interesach z poselstwem sowieckiem, które odwiedział już teraz bardzo często. Po pewnym czasie — Staniszewski wyjechał

do Radomia,

gdzie się zainstalował, szukając na nowo kontaktu z przemysłem wojennym.

Jest rzeczą charakterystyczną i zwracającą uwagę, że przez cały czas swoich stosunków z Sowietami, Staniszewski starał się zawsze pracować i „działać“ na terenie t. zw.

trójkąt

przemysłu wojennego.

W ostatnich czasach Staniszewski podróżował często po kraju, zaopatrzony zawsze w gotówce — opowiadał znajomym, że prowadzi teraz rozległe

interesy handlowe

z sowiecką misją handlową. I prowadził rzeczywiście „interesy“, ale nie handlowe, i nie z misją — lecz z panem attache

Bogowojem.

Opowiadanie o handlu, sprzedaży „wynalazku“ i o dolarowej „rencie“, były, jak się następnie okazało, jedynie parawanikiem, za którym ukrywała się właściwa postać

Staniszewskiego — szpiega!

Afera trwała ogółem parę lat, niewątpliwie Staniszewski, jako człowiek „ustosunkowany“ był w rękach Bogowoja narzędziem bardzo pożytecznem; to też płacono mu sowicie. Ex-monter na służbie sowieckiej zdołał za

judoszowskie srebrniki

kupić sobie posiadłość ziemską w Końskich, gdzie zamieszkała jego rodzina: żona i dorastająca córka.

Co przyczyniło się do rozkonspirowania i ujęcia Staniszewskiego? Napozór — drobny wypadek: oto jeden z urzędników wydziału transportowego w misji handlowej sowieckiej wypowiedział posłuszeństwo swoim władzom i przeszedł do obozu emigrantów. Urzędnikowi temu znane były dobrze zarówno osoby Staniszewskiego i Demkowskiego. Reszty domyśleć się! łatwo: „zdrada“

przyspieszyła

decyzję Bogowoja o odesłanie Demkowskiego do Moskwy i rozstanie się ze Staniszewskim. Nie zdążyli! Demkowskiego aresztowano w chwili, gdy miał z Bogowojem jechać samochodem do Gdańska, Staniszewskiego — gdy zamierzał przedostać się do Mińska...

Burzliwe dzieje montera Staniszewskiego znajdą swój epilog za kratami więzienia.

Trzy lata z trupem żony

NIE ROZSTAWAŁ SIĘ ZAKOCHANY ADWOKAT.

Przed sądem w Düsseldorfie stanął włoski adwokat Manzini i jego służąca Krystyna Kola(oskarżeni o

pozbawienie wolności urzędników policyjnych.

Sprawa była w swoim czasie bardzo głośna.

W 1928 r. zmarła w Genui żona adw. Manzini. Zrozpaczony wdowiec sprowadził specjalistów i polecił im

zabalsamować zwłoki ukochanej żony

i zamknąć szczelnie w cynkowej trumnie. Manzini zwłok nie pogrzebał, lecz przez dwa lata trzymał u siebie w mieszkaniu. Gdy władze włoskie dały mu ostateczny termin Manzini

uciekł wraz z trumną do Niemiec.

Tu zamieszkał w Düsseldorfie. Trumnę z mumią żony umieścił na honorowem miejscu w salonie. Władze niemieckie również nakazały mu pochowanie zwłok, Manzini jednak twierdził, iż nie są to zwłoki w rozumieniu prawnem,

lecz mumja,

a przechowywanie mumij nie jest zabronione. Wreszcie policja wysłała kilku urzędników, aby przemocą odebrać trumnę. Przybyłych przedstawicieli władz Manzini względnie jego służąca zamknęli w mieszkaniu. Dopiero po wyważeniu drzwi urzędnicy

zabrali trumnę i pogrzebali na cmentarzu,

Manzini i jego służąca za zamknięcie urzędników w mieszkaniu stanęli przed sądem, który adwokata na wniosek prokuratora uniewinnił. Służąca skazana została za opór władzy na 100 marek grzywny.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

59.

— O! ciekawe! — mruknął Vance.

Pojechaliśmy do sądu i sędzia kaza prosić Von Blona do swego prywatnego gabinetu.

— Może poruszę gniazdo os — zaczął doktór, siadając na brzeżku krzesła . — Ale zdarzyła mi się dziś rano coś dziwnego i uważałem, że powinienem to panu sędziemu powiedzieć. Policji nic nie mówiłem, boby mnie tam prawdopodobnie nie zruzumiano. Pan sędzia najlepiej oceni, co to może znaczyć.

Mówił jakby z trudnością. Markham czekał cierpliwie z miną grzecznie pobłażliwą.

— Zaraz po tem... odkryciu zatelefonowałem do domu Greenów — ciągnął z wahaniem Von Blon — ale powiedziano mi, że pan sędzia już jest w sądzie, wobec czego przyjechałem tutaj.

— Dobrze doktór zrobił — mruknął Markham.

Von Blon znów się zawahał. W zachowaniu się jego przebija uderzająco przesadna grzeczność.

— Otóż, panie sędzio, mam zwyczaj nosić zawsze w swojej walizeczce z lekarstwami duży zapas niebezpiecznych środków....

— Niebezpiecznych środków?

— Tak. Strychniny, morfiny, kofeiny i innych. Często muszę je stosować....

— Więc pan przyszedł do mnie w sprawie tych trucizn?

— Pośrednio — Von Blon mówił wolno, dobierając wyrazów. — Dziś miałem ze sobą świeżą tubkę rozpuszczalnych tabletek morfiny i cztery tubki strychniny....

— No, i....?

— Otóż, ktoś mi dziś skonfiskował i morfinę i strychninę.

Markham pochylił się ku doktorowi. Oczy błyszczały mu jak w gorączce.

— Wychodząc dziś z rana od siebie, miałem je w torbie — wyjaśnił Von Blon — przed udaniem się do Greenów odbyłem tylko dwie krótkie wizyty. Zauważyłem brak tubek po powrocie do domu.

Markham patrzył uważnie na doktora.

— Więc doktór przypuszcza, że te tubki nie mogły zginąć w czasie tych dwuch pierwszych wizyt?

— Właśnie. W czasie tych dwuch wizyt miałem torbę przy sobie i ani na chwilę nie straciłem jej z oczu.

— A u Greenów? — zapytał z widocznem zdenerwowaniem sędzia.

— Udałem się prosto do pokoju pani Greene, zabierając torbę z sobą. Zabawiłem tam pół godziny. Wychodząc...

— Przez ten czas nie wychodził pan z pokoju?

— Nie...

— Przepraszam, doktorze — przerwał niedbale Vance — ale pielęgniarka mówiła, że wołał pan na nią, aby przyniosła buljonu pani Greene. Skąd pan wołał?

Von Blon skinął głową.

— A prawda. Rozmawiałem z pielęgniarką. Stanąłem w drzwiach i zawołałem. Ona była na piętrze.

— Tak. A potem?

— Poczekałem u pani Greene na jej przyjście, poczem poszedłem do pokoju Sibelli

— A pańska torba? — wtrącił Markham.

— Zostawiłem ją w hallu pod balustradą głównych schodów.

— I potem opuścił pan pokój panny Sibelli dopiero na krzyk Sproota?

— Tak.

— To znaczy, że nie miał pan na oczach swojej torby od mniej więcej jedenastej do chwili wyjścia z domu?

— Tak. Pożegnawszy się z paniami w salonie, poszedłem po nią na górę

— I pożegnał się pan z panną Sibellą — dodał Vance.

Von Blon podniósł brwi gestem łagodnego zdziwienia.

— Naturalnie.

— Jaka ilość tych trucizn zginęła panu? — zapytał Markham.

— Strychniny przeszło trzy gramy, a morfiny — przeszło sześć.

— Czy takie dozy mogłyby być śmiertelne, doktorze?

— Trudno na to odpowiedzieć — odrzekł zawodowym tonem Von Blon. — Niektóre organizmy są zdolne asymilować zdumiewające wielkie ilości morfiny, ale, ceteris paribus, sześć gramów to doza fatalna. Co się tyczy strychniny, to skuteczność jej zależy w bardzo wielkiej mierze od stanu zdrowia i wieku pacjenta. Przeciętna, śmiertelna doza wynosi dla dorosłego człowieka — powiedzmy — dwa gramy, chociaż zdarzają się wypadki, że wystarczy jeden, albo nawet mniej. Z drugiej strony zdarzyło się, że człowiek połknął dziesięć granów i wyzdrowiał. Ale ogólnie biorąc, przeszło trzy gramy to już stanowczo śmiertelna doza.

d. c. n.

Żywy nieboszczyk z wizytą w koszarach.

WESOŁA TAJEMNICA ŻAŁOBNEJ DEPESZY.

Warszawianin p. Stefan Garnuszewski ożenił się niedawno i wkrótce po ślubie wezwany został do odbybia powinności wojskowej.

Stawił się więc do wojska młody małżonek i przydzielony został do jednego z pułków w Wilnie.

Tęsknił bardzo pan Stefan za swą młodą żoną i pani Marja

również tęskniła za mężem.

Tęsknota do żony nie jest jednak przez władze wojskowe uważana za dostateczny powód do udzielania urlopu, to też młodzi małżonkowie postanowili użyć innej metody, by

choć na dzień, lub dwa

zobaczyć się z sobą.

Pani Marja napisała list do męża donoszący mu o chorobie ojca i wzywający go do przyjazdu.

Ojciec pana Stefana

cieszył się najlepszem zdrowiem,

ale chodziło tu przecież o podanie władzom wojskowym dość ważnego powodu do udzielenia urlopu.

Stanął więc pan Stefan do raportu z owym listem. Przełożony jego wysłuchał spokojnie prośby o urlop, zapytał o powód, poczem odparł, że choroba ojca

nie jest dostatecznym powodem

do udzielenia urlopu.

Zrozpaczony pan Garnuszewski postanowił chwycić się ostatecznych środków i napisał do żony list streszczający się w słowie:

„Depeszuj, że ojciec umarł!“

Pani Marja bez wahania, wysłała depeszę takiej treści. Z depeszą tą zgłosił się pan Stefan do dowódcy kompanji i wreszcie uzyskał upragniony urlop.

W znakomitym humorze

jechał pan Garnuszewski „na pogrzeb ojca“.

Traf jednak chciał, że stary pan Garnuszewski nie wtajemniczony w plany swej synowej, tego samego dnia przybył do Wilna, by odwiedzić syna i w kilka godzin po jego odjeździe do Warszawy

zgłosił się w koszarach, obładowany prezentami dla jedynaka.

— Garnuszewski pojechał na pogrzeb ojca! — odpowiedziano mu, gdy pytał w koszarach o syna.

— Na pogrzeb ojca? — zawołał. — Przecież to

ja jestem jego ojcem!

O ile mi się zdaje, nie umarłem jeszcze!

Sprawa się wydała. Z dowództwa pułku wysłano do Warszawy odpowiednią depeszę za śpieszącym do stolicy Garnuszewskim.

Młody małżonek został aresztowany, w bramie domu, gdy spieszył do stęsknionej żony.

Niefortunnego urlopnika odstawiono do Wilna, gdzie stanie do nowego, tym razem

bardzo niemiłego raportu.

Z drugiej strony pani Marja będzie miała dochodzenie o wysłanie kłamliwej depeszy, która wprowadziła w błąd władze wojskowe.

Dramatyczne sceny nad grobem rozstrzelanego majora Demkowskiego.

Od dnia rozstrzelania b. mjr. Piotra Demkowskiego za zbrodnię szpiegostwa, którego zwłoki pochowane zostały na placu straceń na cytaleli codziennie przychodzi na grób szpiega jakaś kobieta, licząca około lat 20, szczupła skromnie ubrana w kapeluszu z czarną woalką zasłaniającą jej twarz.

Kobieta ta przychodzi codziennie i zatrzymuje się przy grobie, płacząc dłuższy czas, dopóki nie odciągną jej z tego miejsca mieszkańcy Żoliborza.

Onegdaj tajemnicza kobieta przybyła również na grób, jednak wartownik usiłował nie dopuścić jej na plac straceń. Mimo zakazu tajemnicza kobieta usiłowała dostać się do grobu. W czasie zamieszania nadbiegło kilka osób, którzy usunęli ją siłą. To tak podziałało na nieszczęśliwą, iż dostała ataku spazmów i straciła przytomność.

Przy pomocy żandarmerji przyprowadzono ją do mieszkania jednej z pań celem udzielenia pomocy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25. 7.

Warszawa dol. 9.04 i pół
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.34
Paryż 34.99
Wiedeń 125.48
Praga 26.45
Włochy 46.78
Szwajcarja 173.95
Holandja 359.90
Dol. War. pr. obrt. 9.05¾

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 25. 7.

Bank Polski 117.00
Lilpop 15.50

Tendencja słabsza.

5 pro. Poż. Konwer. 44.50
4 i pół Ziem. Kredyt. 48.50 — 48.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 25. 7.

Żyto stare 20.00 — 20.50
Żyto nowe 19.50 — 20.00
Pszenica 22.50 — 23.00
Mąka żytnia 37.50 — 38.50
Mąka pszenna 36.50 — 39.50

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

„DZIEŃ OJCA“.

W połowie lipca odbył się poraz dziewiąty po wojnie doroczny „dzień ojca“ na terenie całym Stanów Zjednoczonych. Dało to okazję wszystkich organizacjom handlu detalicznego oraz związanych z nim przemysłów, do podjęcia na olbrzymią miarę zakrojonej propagandy konsumcji. Wielkie domy towarowe, fabryki konfekcji, przedsiębiorstwa komunikacyjnej, producenci czekolady i artykułów codziennej potrzeby, w ciągu jednego dnia wydali na ten cel 5 milj. Związek fabrykantów krawatów rozrzucił w miljonach egzemplarzy barwne ilustracje, zachęcające dzieci do kupowania ojcom krawatów. Jedne z prywatnych przesiębiorstw telegraficznych w swych 50.000 oddziałach i biurach wystawiło olbrzymie plakaty w postaci depesz do wszystkich synów i córek.

DESZCZE ROBAKÓW.

Niezwykłe zjawisko przyrody zdarzyło się w okolicy Karlberg, koło Sztokholmu. Rano opad gwałtowny deszcz. Razem z nimi pojawiły się na powierzchni izemi miljony czerwonych robaków, poodbnych do dżownic. Około południa zjawisko to powtórzyło się i to jeszcze silniej. Szwedzcy meteorologowie sądzą, że chodzi tutaj o wypadek przeniesienia tych zwierzątek przez orkan. Natomiast niepodobna ustalić, gdzie znajdowało się tak obfite źródło owych czerwonych roboczków.

ZNIKAJĄCE JEZIORO.

Znikające co pewien czas jezioro znajduje się w Gruzji, pod Władosta. Szerokie na kilometr jezioro znika co trzy lata. Wody jego odpływają przez rynny podziemne do pieczar górskich. Po miesiącu wyschnięte jezioro zaczyna się znowu napełniać wodą.

CHICAGO JEDNEM Z NAJWIĘKSZYCH MIAST MIĘDZYNARODOWYCH.

Chicago, którego ambicją jest zdystansowanie Nowego Jorku jako stolicy handlowej i największego miasta Stanów, liczy obecnie 3.376.438 mieszkańców. W tej liczbie figuruje 842.057 obcokrajowców, czyli prawie 23 proc., nie wliczając w to kolorowych, jak chińczyków, murzynów etc. Polaków mieszka w Chicago — 149.662, niemców z Rzeszy — 111.366, rosjan — 78.462, włochów — 73.960, szwedów — 65.735, czechów — 48.814; w mniejszej liczbie figurują jeszcez litwini, irlandczycy, anglicy, holendrzy i hiszpanie.





REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

PO CYKLONIE W LUBLINIE.



Obrazek zniszczonej dzielnicy bronowickiej.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

UDZELAM lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Sosnowiec, Mościckiego 19 m. 17, 1-sze piętro.

POSADY I PRACE.

POSZUKUJE wykwalifikowanej pracowniczki do fabryki świec. Zgłoszenia n N. Szydłowskiego, Będzin, Modrzejowska 61.

POTRZEBNA służąca. Wiadomość M. Hampel, Będzin, Kołłątaja 33.

POTRZEBA chłopca lub podręczniaka szewckiego. Sosnowiec, ul. Perla 7, Staszkiewicz.

SIŁĘ biurową przyjmę z kaucją 500 złotych. Zgłoszenia w „Expresie" pod „Maszyna".

POTRZEBNY chłopiec do sklepu z Sosnowca z ukończeniem 7 klas szkoły powszechnej. Zgłoszenia piśmienne do Expresu pod „Chłopiec".

OBSŁUGACZKA potrzebna zgłosić Sosnowiec Zygmunta 1 róg Jasnej na na parterze.

POTRZEBNY pomocnik lakierniczy od zaraz Zagórze, Miraszewskich 4. Zakład lakierniczy W. Jezierskiego.

POSZUKUJE wspólnika do prowadzenia interesu z kaucją 500 zł. od zaraz. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNE wykwalifikowane robotnice na sztandarkach do fabryki pończoch Szarfa i Kaca. Sosnowiec, Dekierta 13.

POTRZEBNY od zaraz szlifierz — galwanizator do zakładu galwaniczno-szlifierskiego „Victoria" w Sosnowcu, Wspólna 16.

SHŁOPIEC z porządnej rodziny z ukończoną 7 oddziałową szkołą powszechną poszukuje miejsca do biura za chłopca na posyłki, lub do sklepu na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do filji „Expresu" Zawiercie.

TECHNIK, mierniczy z dłuższą praktyką powierzchową i dołową poszukuje jakiejkolwiek pracy mierniczej. Łaskawe zgłoszenia pod B. Wnuk, Bolesław koło Olkusza.

POSADĘ oddam za wypożyczenie mi 1500 zł., lub 1000 zł. Zgłoszenia do „Expresu" w Sosnowcu.

LOKALE.

PRZYJMĘ na mieszkanie małżeństwo oraz pana. Dziewicza 11, mieszkania 6.

DO wynajęcia zaraz 2 pokoje, kuchnia, łazienka ,ogródek w Sosnowcu ul. Kaliska 1-a. Wiadomość: Sosnowiec, Wawel 12, tel. 1-78.

DO wynajęcia pokój z kuchnią. Sosnowiec, ul. Rudna nr. 21.

ZARZĄD Spódzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik" w Zawierciu podaje do wiadomości, że wobec likwidacji działu Kolonjalno - Spożywczego odstąpi sklep Kolonjalno - Spożywczy w Zawierciu. Szczegółowe informacje udziela biuro „Rolnika" Piłsudskiego 15.

DO wynajęcia mieszkanie ul. Pszenna 6. Sosnowiec.

POKÓJ umeblowany w centrum, oddzielne wejście, do wynajęcia. Wiadomość, administracja.

Kupno i sprzedaż.

POŚREDNICTWO kupna i sprzedaży wszelkich majątków rolnych, fabrycznych, kin, domów, młynów, sklepów, restauracyj, aptek, zakładów fryzjerskich, piwiarni oraz wynajmu lokali przemysłowych, sklepowych, biurowych, mieszkalnych. Zgłoszenia przyjmuje się z każdej miejscowości, na odpowiedź znaczek 50 gr. Pośrednictwo „Sprawnik" w Szopienicach G. Śląsk, ul. Warszawska 38.

DO sprzedania dom parterowy z trzema ubikacjami na dogodnych warunkach. Wiadomość Będzin, Podżamcze nr. 35.

ZAMIENIĘ na odpowiedni dom, albo sprzedam majątek z lasem, całość 215 morgów z zabudowaniami, inwentarzami, zasiewami, bardzo ładny i dobry, miejscowość piękna, zdrowa. Wiadomość: Sosnowiec, Teatralna Nr. 1 w drukarni „Expresu".

ROWER sprzedam okazyjnie nowy półwyścigowy. Będzin, Sobieskiego 5, Garbiec.

HARMONJE stoliczkową sprzedam. Będzin, Ksawerowska 14, Wójcik.

OKAZJA do kupna nowego domu bardzo tanio. Sosnowiec, Pawiag.

DO sprzedania dom murowany z placem 76 prętów. Cena 8.000 zł. Kolonja Korzeniec, Szczypiński.

POWÓZ nowy na gumach do sprzedania tanio. Dąbrowa, Królowej Jadwigi nr. 23.

HARMONJE różne do sprzedania, zamiany, reperacja harmonij, gramofonów. Wyuczam strojenia harmonij, kompletu do stoliczkowych i hromatycznych Sosnowiec (Sielce) Narutowicza 38, Rutkowski.

SPRZEDAM harmonje 3-ch rzędową, ręczną w dobrym stanie na 24 basów z kwiatami. Dąbrowa Górn. Kopernika 6, Czajko Stefan.

SKLEP spożywczy sprzedam z mieszkaniem. Wiadomość Tylna 2, Kaszycki.

SZYNY budowlane normalne i wąskotorowe, tregry (do 4-ch metrów), drut kolczasty do ogrodzenia, drut do betonu, rury, węże gumowe, blachy oraz żelazo do użytku poleca tanio skład starego żelaza Welnera, Będzin, Modrzejowska 82.

OKAZJA! Sprzedam dziecinne rowery niklowe, męski i damski. Wiadomość Dąbrowa G., Narutowicza 36, Juljan Chajdys.

SPRZEDAM sklep z towarem, mieszkaniem pokój, kuchnia, dwie piwnice, punkt dobry, nadaje się na każdy interes. Cena 2.300 złotych, czynsz nie drogi, powód wyjazdu. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

Z powodu wyjazdu sprzedam umeblowane mieszkanie od zaraz. Wiadomość: Sosnowiec, Kaliska 24. Zofja Ogrodowska.

ZARAZ sprzedam piwiarnię dobrze prosperującą, punkt dobry, lokal duży nadający się na wszelki handel. Wiadomość w administracji Expresu.

MOTOCYKL D. K. W. dobry tanio sprzedam. Sosnowiec, Ciepła 4.

FABRYCZKA w pełnym ruchu na dogodnych warunkach do sprzedania wraz z domem mieszkalnym. Po kupnie całość do objęcia wolna. Wiadomość w administracji.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna do szycia Singera bebenkowa mało używana Niwka, 1-go Maja 27 Cebrat.

SAMOCHÓD półciężarowy „Ford" sprzedam za 600 zł. Dańdowska 68-b dom Sieleckiego.

DO sprzedania piasek chcąc pozbyć się za bezcen. Nowa 14.

Z powodu wyjazdu sprzedam dom z ogrodem przy ul. Warszawskiej w Strzemieszycach. R. Kozłowski.

SPRZEDAM aparat do szwejsowania kompletny, cena okazyjna. Będzin, Modrzejowska 46. Asman.

TOPOROWICKO - Mierzęcickie Stowarzyszenie Spożywców w Mierzęcicach poczta Siewierz sprzeda 1 tryjer wraz z zapasowemi sitami do czyszczenia zboża w dobrym stanie, 2 bajty piekarskie, 1 piec piekarskie, oraz około 15 m. drzewa z rozebranego domu. Ceny do kupna przystępne.

DO sprzedania domek i 1 morga ziemi. Wiadomość Strzemieszyce, Sólno. Szczepanik Józef.

MOTOCYKL do sprzedania Arjel w bardzo dobrym stanie. Piłsudskiego 30. Tel. 710. Pralnia „Hygiena".

DO sprzedania rower damski. Sosnowiec, Nowopogońska 29. Bartosik.

SPRZEDAM Forda po remoncie bardzo tanio. Wiadomość w Administracji.

MASZYNA bębenkowa w dobrym stanie do sprzedania. Długa 19 m. 9.

BUDKA z urządzeniem do sprzedania z powodu braku siły. Wiadomość: Sosnowiec ,ul. Marjacka 14 od godz. 4 — 8 popoł.

SPRZEDAM 6 mórg pola,, budynki murowane ogród koło Zawiercia za 10000 zł. Miodek. Wiadomość u pana Chłosty Hulczyńskiego 4. Zawiercie.

Maszyny

do szycia damskie i męskie bębenkowe oryginalne Singera rekon. od 270 zł. sprzedaje skład fabryczny Warszawa oddział w Czeladzi, Bytomska 52, Rynikowska.

KUPUJE każdą ilość karbidu, tamże są obrazy połowę ceny kosztów, różne widoki zamiast 15 tylko 4 złote. Sosnowiec, Rudna 34, Błach.

DO sprzedania piwiarnia dobrze prosperująca. Wiadomość w administracji.

OTOMANA dywanowa bardzo tanio do sprzedania. Sosnowiec, 1 Maja 14.

SPRZEDAM plac w Będzinie na ul. Przecznej. Wiadomość Będzin, Przeczna 49, Józef Papież.

POLECA: kafle białe, kolorowe, posadzki kamionkowe, płytki fajansowe, kołki masarskie, cegłę szamotową, glinę ogniotrwałą, po cenach zniżonych — Kaflarnia, Blanowska 45.

UWAGA. Najskuteczniejsze kremy i płyn przeciw piegom i wągrom można nabyć tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Tamże po najtańszych cenach wszelkie artykuły kosmetyczne, apteczne i mydlarskie.

SPRZEDAM kilka placy niedrogo. oraz auto półciężarowe „Chevrolet" na chodzie. Środula, Batorego 3, A. Nowak.

DRUT kolczasty, szyny budowlane i wąskotorowe, oraz różne żelastwo do użytku poleca H. Pfeffer. Będzin, Małachowskiego 33.

DO sprzedania zaraz 2000 łokci placu z mieszkaniem (2 ubikacje), chętnie na raty. Kielce, Starozagnańska 72.

Zgubione dokumenty.

FRAJDLA Ajzenman zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

SKRZYŃSKI Stanisław zgubił kartę wojskową nadkontyngentową wydaną przez PKU. Sosnowiec, którą unieważnia się.

GAWRON Walerjan zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Grodziec, oraz książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot takowych: Grodziec, Kołłątaja 14.

ZGUBIONO weksel na 100 zł. z podpisem Jan i Walenty Brzozowski, który się unieważnia.

ZAWADZKI Jan zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat sosnowiecki i książeczkę wojskową przez PKU. Sosnowiec.

KOZA Mieczysław zgubi, legitymacje P. U. P. P. nr. 4095 wydaną w Sosnowcu.

TUSZYŃSKI Antoni zgubił portfel wraz z wyciągiem z ksiąg ludności wydany przez gminę Jangród oraz kartę zasikową wydaną w Strzemieszycach.

MAŃKO Katarzyna zgubiła książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

WRONA Jan unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa.

ANTONI Jaworski zgubił wyciąg z ksiąg ludnoci wydany przez gminę Potworów.

PODOS Agnieszka zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez Urząd gminy Oleśnia.

ROZENCWEIG Hersz Josek zgubił książeczkę wojskową, świadectwo przemysłowe i kartę mobilizacyjną, wydaną przez PKU. w Łodzi.

RÓŻNE.

NOWOCZESNY elektryczny zakład wulkanizacyjny uruchomiony 15 lipca wykonywuje solidnie wulkanizacje opon, dętek samochodowych oraz wszelkiego rodzaju gumy. Ceny przystępne Stefan Utracki, Sosnowiec, Będzińska 39.

ZAWIADAMIA się Sz. Publiczność, że został otwarty nowy skład drzewa budowlanego i stolarskiego w Będzinie przy ul. Kościuszki 26 obok nowej poczty, deski sprowadza się z własnych tartaków. Ceny konkurencyjne.

ZIOŁA LECZNICZE. Magistra Wolskiego zatwierdzone przez Departament Służby Zdrowia: leczą niezawodne: cierpienia wątroby, woreczka żółciowego, płuc, nerek, pęcherza; usuwają bóle artretyczne, reumatyczne, isjachsu, gardła, bezsenność nerwową, otyłość nadmierną, obsrukcję chroniczną, regulują trawienie, układ nerwowy, funkcję serca; powodują prawidłową przemianę materji. Objaśniające broszury wysyła bezpłatnie Magister Wolski Warszawa, Złota 14.

UWAGA! Każdy, który chce zdobyć fach popłatny, swój byt wzmocnić i nie powiększać bezrobocia, może tylko przez ukończenie Kursów Samochodowych St. Konopki w Sosnowcu, ul. Promyka nr. 3. Zapisy codziennie.

WZYWAM p. Józefa Rudolfa właściciela kop. węgla w Psarach, do zapłacenia zł. 18 gr. 70 należnej mi od roku 1929. Stanisław Ciszek, Dąbrowa Górnicza. Narutowicza 34.

OSTRZEGAM przed kupnem osady w Psarach, należą do tego sukcesorowie: Podsadnia Paulina i Izydor Pytlik pod nr. 65 tabeli.

WYDZIERŻAWIĘ na 6 lat posiadłość o przestrzeni 71 morgów, w czem 34 morgi ziemi ornej, 5 morgów łąki, przeszło 2 morgi stawu zarybionego reszta las - zagajniki, z nowemi zabudowaniami, składającemi się z 3-ch ubikacji mieszkalnych, stajni i obory. Warunki: przez pierwsze dwa lata po 29 metrów owsa przez lata następne po 46 metrów. Wszelkie podatki płaci dzierżawca. Posiadłość znajduje się w odległości 3-ch kilometrów od stacji Myszków. Wiadomość: W. Rayska. Myszków-Pohulanka.

ZAGINAŁ piesek wilczur z nóżką połowę białą. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić za wynagrodzeniem do „Expresu Zagłębia" Będzin.

Bezpłatnie

Udziela wszelkich porad biuro pisania próśb J. Bednarczyka w Dąbrowie za Magistratem (biały domek). Biuro redaguje i pisze wszelkiego rodzaju podania do sądu pracy, gromadzkiego, okręgowego oraz do wszystkich innych władz i urzędów.

OSTRZEGAM akuszerkę p. Kozerską ze Strzemieszyc, że jeśli nie przestanie dalszych oszczerstw i rzucania obelg pod moim adresem i pracy zawodowej, wystąpię na drogę sądową. Akuszerka Karolina Skrzydlewska, Strzemieszyce Szosowa 386.

BIURO pośrednictwa, Sosnowiec, Nowopogońska 6, poszukuje i poleca służbę domową z dobremi referencjami.

CHŁODNICE, błotniki nowe i używane, reperacja chłodnic, błotników, karoserji wszystkich systemów. Sosnowiec, Sienkiewicza 1.

ZGUBIONO kilkanaście różnych fotografji na ul. Wesołej. Zwrócić za wynagrodzeniem. Kielce, Kilińskiego 19 „Expres Zagłębia".

ZAWIADOMIENIE. Egzamina szoferów i motocyklistów odbędą się dn. 27 lipca b. r. przy kursach St. Konopki, Sosnowiec ul. Promyka 3.

OSTRZEŻENIE. Ogłoszenie o otwarciu sosnowieckich kursów samochodowych w Zawierciu, powyższe nie mają nic wspólnego z kursami kierowców St. Konopki w Sosnowcu.

POTRZEBNY spólnik lub spólniczka z dobrą koncesją na wyszynk wódki, lokal próżny, punkt dobry, przy zbiegu dwóch ulic. Obejrzeć można każdej chwili. Sosnowiec, Nowa 14.

W związku z ogłoszeniem przez Michała Smejkę z Myszkowa, że Jan Tomsia i Kazimierz Cichecki niebyli właścicielami handlu wódek w Myszkowie jest wierutnem kłamstwem. Żadną spólniczką handlu wódek jako Rudna nie byłam, a byli właścicielami Jan Tomsia i Kazimierz Cichecki, a wszelkie długi uprasza się o wpłacane na ręce tylko panny Stanisławy Staśkówny, Jana Tomsi albo Kazimierza Cicheckiego". Zofja Rudna.

„HELENA ZYLBERSZTAJN z Myszkowa obecna właścicielka sklepu galanteryjnego i obuwia w domu p. Andrzeja Książka zawiadamia dłużników. ażeby żadnych długów bratu mojemu Idelowi Zylbersztajnowi i żonie jego nie wpłacali gdyż długi te nie będą uznane. Wszelkie należności za wybrany towar proszę wpłacać w moim sklepie róg domu Książka. Helena Zylbersztajn".

Cała inteligencja

Zagłębia uczęszcza na kursy samochodowe przy klubie młodzieży Sosnowiec, Warszawska 22, telefon 4.92 lub Zawiercie 3-go Maja 21. Najkorzystniejsze warunki.

ZIEMIĘ CZARNĄ można zabierać z placu przy ul. Sienkiewicza vis a vis Kowalskiej — z powodu budowy zostanie wywieziona w dowolnym kierunku.

Rakiety

na raty oraz wstawiam naciągi „Dom Sportowy" Małachowskiego.

OŚWIADCZENIE. W związku z ogłoszeniami umieszczonemi w „Expresie Zagłębia" przez p. Wolcendorfową i p. Sobolewską zawiadamiam, iż z wyżej wymienionemi nazwiskami nie mam nic wspólnego. Kazimiera Sobolewska, Będzin (Mydlice 17) Okrzei 63.

Zawiercie

3-go Maja 21, mieszczą się Sosnowieckie Kursy Samochodowe. Najkorzystniejsze warunki. Zapisy we czwartki i soboty.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.